

Zatruta kolacja rotmistrza. Zamknięcie podejrzanej restauracji.

Tarnopol, 22 — Rtm. Zaremba przybył do Tarnopola w sprawach rodzinnych i zamieszkał w hotelu „Polonia”.

przesłano do Lwowa celem dokładnego zbadania. Ponieważ jeszcze jedna z osób spożywających rybę w restauracji „Polonia”, tego samego wieczora zachorowała z podobnymi objawami zatrucia.

KINO-TEATR MIRAŻ 11 Listopada 16. Początek o 12.

Dziś i dni następnych! Wspaniała komedia. W rolach głównych: Ina Benita, Eug. Bodo i Antoni Fertner.

Wyrok w procesie o zamordowanie ś.p. dyrektora Biegańskiego.

SIERADZ, 22 — Po wznowieniu rozpraw przemawiały strony, poczem o godz. 11 min. 40 w nocy sąd ogłosił wyrok, mocą którego zostali skazani Grabowski Józef na 8 lat więzienia z zaliczeniem aresztu od 3 kwietnia 1935 r.

marca 1935 r. oraz Natalia Sobierajka na 3 lata więzienia, z zaliczeniem aresztu od 10 lutego 1935 r. Józef Barczyński został uniewinniony.

Bez forsy, niema radości! Bez OLLA, niema pewności! OLLA Gum...?

Zdarzenia i wypadki

Zmarł nagle wskutek ataku serca węg. japoński minister oświaty Matsuda. W związku z artykułem pt. „Grube niewłaściwości — dosypywanie losów po ciagnieniu” zamieszczonym w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”.

Któż inny potrafi odgadnąć Twoją przyszłość?

tylko najslawniejszy Jasnovidz - Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej

Trzecia serja konkursu z nagrodami za uważne czytanie.

Rozpoczęliśmy trzecią serję naszego konkursu wyławiania błędów. Konkurs polega na zebraniu 7 wycinków słów z kolejnymi numerami w ciągu tygodnia.

złoty. A więc w dzisiejszym numerze „Echa” pierwsze słowo z cyfrą „1” w tekście „KRATECZEK”! Uwaga!

Uroczyste przekazanie Kaplicy Ostrobramskiej zakonowi Karmelitów Bosych

WILNO, 22 — Wczoraj po 6-letnich staraniach kaplica Ostrobramska i kościół św. Teresy powróciły do zakonu Karmelitów Bosych wygnanych z Polski w roku 1884-ym przez Rosjan.

stego przekazania świątyni zakonowi do konał ks. arcybiskup Jędrzejowski wczoraj o godz. 7.30. O godz. 8-iej odbyła się uroczysta msza w asyście licznego duchowieństwa i tłumu wiernych.

Robotnicy fabryki „Wega” ofiarowali 200 zł. na najbiedniejszych

ŁÓDŹ, 22 — Przed kilku dniami donosiliśmy o strajku okupacyjnym w fabryce bilardów p. n. „Wega” (ul. 6-go Sierpnia 47). Dziś mamy do zanotowania fakt następujący: robotnicy wymieniło w firmie zrzeczenie w Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Metalowego nadesłali do prezydium Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Najbiedniejszym list o treści:

celu utrzymania warsztatu pracy i uchronienia się przed śmiercią głodową. Mimo bohaterstwa strajku część robotników została zwolniona, ale w zamian zato w wależyliśmy 200 zł., które przesyłamy dla najbiedniejszych, by oni zrozumieli, że ci którzy pracują i waleczą pod przewodnictwem Zw. Zaw. waleczą dla dobra głodnych i bezrobotnych. (Podpisany)

BUTELKI PO SPIRYTUSIE nie będą przyjmowane przez hurtownie.

WARSZAWA, 22 — Minister skarbu zawiesił zezwolenie na wyrobienie butelki po wyrobach Monopolu Spirytusowego mogły być za zwrotem opłaty przy-

mowane przez hurtownie spirytusowe. Od 29 bm. butelki te nie będą przyjmowane.

ULGI W UISZCZANIU CZESNEGO na wyższych uczelniach.

WARSZAWA, 22 — Minister oświaty wydał zarządzenie rozszerzające ulgi w uiszczaniu czesnego w wyższych uczelniach państwowych. Zarządzenie to zezwala na odraczanie opłat rocznych

aż do czasu ukończenia studiów w całości, w połowie lub jednej czwartej. Zarządzenie to obowiązuje już w obecnym roku szkolnym.

CZARNA REKA straszy majstrów fabrycznych.

ŁÓDŹ, 22 — W ostatnich czasach wielu majstrów i technicznych kierowników różnych zakładów przemysłowych w naszym mieście w związku z przeprowadzaniem redukcji otrzymują listy, zawierające groźby teroru lub śmierci, gdyby przedstawiali robotników do redukcji.

Anonimy te były zaopatrywane w ry sunek „Czarnej ręki”, przyczem zanotowano wypadki, że groźby zawarte w listach były realizowane.

Bójka właścicieli autobusów. Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ, 22 — W nocy z piątku na sobotę w mieszkaniu prywatnym Strobel Klary (Kopernika 26) przy paleniu w piecu nastąpił z niewiadomych przyczyn wybuch. Strobel Klara doznała dotkliwego poparzenia twarzy i szyi. Dopiero po 24 godzinach wezwano do poszkodowanej pogotowie Czerwonego Krzyża, którego lekarz nałożył na poparzone miejsce opatrunki pozostawiając ją na miejscu.

Byli współwłaścicielami autobusów. m

Doktor W. ŁAGUNOWSKI specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych (Gabinet Reumatyczny i światłoleczący) Piotrkowska 70, tel. 181-83.

zwichnięcia reki.

KURSY kroju, modelowania, szycia i robót ręcznych Marii Putowej w Łodzi, Piotrkowska 103, parter. 3-miesięczny kurs zaczyna się 20 stycznia. Zapisy codziennie. Kończącym świadectwa ustalone przez władze szkolne. Niezależnym ulgi.

MATRYMONIALNE swatanie z dyskrecją, wybór partii tylko w biurze ul. Kilińskiego 180, m. 5. Tamże pośrednictwo domów, sklepów, mieszkań itp. osobiście lub listownie.

PANIE! szycie same wobec kryzysu. Kroj i dopasowanie podług najnowszych i najmodniejszych żurnali M. Putowa, Piotrkowska 103, parter, Łódź.

UDAWADNIAMY jak energicznie zarabiamy naszymi artykułami „Nowości praktyczne”, Warszawa, Złota 37.

CHRZEŚCIJAŃSKA wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 38 (Aleksandrowska) w pralni.

MASZYNA do szycia rekawiczek, Singer, okazynie do sprzedania Bałucki Rynek 9, sklep.

ZŁOTO, srebro, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny J. Fijałko, Piotrkowska 7.

PRZYBLAKAŁA się mała suczka. Łapki białe, ogonek krótki. Do odebrania Podręczna nr. 22, m. 1.

Zjazd grupy regionalnej posłów i senatorów województwa łódzkiego.

ŁÓDŹ, 22 — W dniu 3 lutego w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi odbędzie się pod przewodnictwem wojewody Hauke Nowaka dalszy ciąg zjazdu grupy regionalnej posłów i senatorów województwa

łódzkiego. Udział w jeździe tym wezmą prezes izb: przemysłowo-handlowej, rzemieślniczej, rolniczej, inspektor okręgowy pracy, dyrektor wojewódzkiego biura Funduszu Pracy oraz naczelniczy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

REPORTAŻ z „KROPLI MLEKA”.

W środę dnia 5 bm. o godz. 18.55 nadawany będzie przez Rozgłośnie Łódzka bardzo interesujący reportaż z „Kropki Mleka”. Udział wezmą artyści Teatru Miejskiego i członkowie Towarzystwa „Kropki Mleka”.

Jak w pierwszej części zjazdu, odbytego w dniu 25 ub. m., omawiane i rozważane będą sprawy rolnictwa i zagadnienia rzemiosła na obszarze województwa łódzkiego, ściśle związane z akcją rządu, zmierzającą do aktywizacji życia gospodarczego.

Uwaga! w cukierniach Ziemiańskich, Grand-Cafe i Esplanadzie umieszczono radia laskawie wypożyczone przez firmę „Audiofon” — Piotrkowska 166.

AKADEMJA MARJAŃSKA W niedzielę dnia 2 bm. o godz. 5 po południu w starej sali Domu Ludowego ulica Przejazd 34 zostaje urządzona staraniem Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich uroczysta akademja marjańska.

SMOKINGI, ubrania i suknie na śluby i bale wypożycza się tanio. 11-go Listopada 31, front, I p., m. 4.

UROCZYSTA Akademja w RP „Zjednoczone”

MEBLE gotowe, pojedyncze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500 za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia K. Galar, Piotrkowska 275, telefony 231-80 i 262-05.

W niedzielę dnia 2 bm. o godz. 17 w lokalu Klubu Pracowników Zjednoczonych Za kładów Włókienniczych K. Scheiblera i L. Grohmana przy ul. Przedzalaniej 63 z okazji 10-letniej rocznicy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego odbędzie się uroczysta akademja.

KINO-REWJA AMOR Pomorska 89. dojazd tramwajami 014 Tel. 248 05 Niedziela, 2 stycznia 1936 r.

Zrzeszenie Artystów Scen Polskich. Największy szlagierowy program! Nikt wam tego nie da tylko Amor! Amor triumfuje swymi programami! KTO BEZ HUMORU NIECH SPIESZY DO AMORU w 15 odsłonach. W PROGRAMIE: Przebójowe skecze. Barwa inscenizacji. Bombowe groteski. Melodyjne piosenki. Dialogi. Tańce. Finały i t. d. NASZE HASŁO: Amor dla wszystkich — wszyscy do Amoru!

NA EKRANIE — Cienk sensacyjnych filmów. Największy film dzikiej dżungli. Lwy, tygrysy, lamparty, małpy, krokodyle i niszczeniście drżące zwierzęta ujrzenie w filmie p. t. „Tajemnica dżungli”. Każdy ryk dzikich zwierząt został ujęty na taśmie filmowej — co najważniejsze udźwiękowiony. Ponadto: Arcywybitny podziałek dżungli. UWAGA: w soboty i niedziele 1 i 2 lutego r. b. Poranki po 12.30 op. wszystkie miejsca po 25 gr. wyświetlany podwójny film. Poniedziałek 3, wtorek 4 i środa 5 lutego r. b. po 5 pp. wyświetlany będzie wielki podwójny program. Elmo Lincoln III i IV serja. Tajemniczy Upiór II film Tajemniczy Dżungli wszystkie miejsca po 25 gr.

Przy układaniu swego budżetu przeznacz 20 zł. na kapno 1/4 losu do 35-iej Lot. Pań. W KOLEKTURZE WŁ. CIANCIARY Łódź, PIOTRKOWSKA 91

Polacy na drugim miejscu w „Pucharze Narodów”

BERLIN, 22 — W sobotę rozegrany został w Berlinie na międzynarodowych zawodach hippicznych najważniejszy konkurs zespołowy o nagrodę Niemiec (t. zw. Puchar Narodów), ufundowaną przez kanclerza Hitlera.

Przelotne deszcze. Stan pogody.

ŁÓDŹ, 22 — Przebieg pogody w najbliższym: w zachodniej połowie Polski: pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Ciężko. Umiarkowanie chwilami porywiście wiatry południowo-zachodnie i zachodnie. We wschodniej połowie: pochmurna z opadami w postaci deszczu lub deszczu ze śniegiem. Temperatura nieco powyżej zera. Dość silne wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Składy materiałów ELEKTROTECHNICZNYCH I RADJOWYCH Jakób Braun p. f. ul. Południowa 9. Tel. 169-30 Duży wybór towaru, b. niskie ceny. Na składzie żarówki wszystkich firm po cenach bardzo tanich.

OTOMANE skrzynkowa, tapczan 1e zanke krzesła, stół biurko stoliki radio we tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160 Przędzicki.

TANCÓW nowoczesnych i wirowych udziela prywatnie, w grupach i pojedynczo znany nauczyciel Henrykowski: Gdańska 9, tel. 166-93.

WRÓŻKA chiromantka przepowiada najważniejsze fakty życia, wiedzy tajemnej, udziela rad nowożeńcom. Wysoka 33, oficyna, 2 piętro.

„NA RATY” ubrania i palta obstalunko we z najlepszych towarów Bielskich i Tomaszowskich oraz najlepsza robota u Mendrowskiego. Nowomiejska 5. Godziny sprzedaży od 6-8 wieczorem.

Bóle w żołądku, sciskanie w dołku, obstrukcje, gnicie w kiszce, gorączka w ustach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język i blada cera usuwa się przez częste stosowanie wody gorzkiej FRANCISZKA-JÓZEFA, biorąc wieczorem przed uaniem się na spoczynek pełną szklanke takowej.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Na terenie stolicy istnieje 37 lecznic i 136 przychodni lekarskich. Badają lekarstwo-dentystycznych. Deleat wydziału zdrowia komisariatu rządu przystąpił do inspekcji wszyskich lecznic przychodni prywatnych przez instytucje społeczne.

Akcja zwalczania hałasu w Warszawie, dzięki stworzeniu specjalnej w tym celu komisji powinna przynieść jak najlepsze rezultaty. Ostatnia komisja ta zwróciła się do zarządu miejskiego z szeregiem wniosków. M. in. również w sprawie uregulowania czasu robót ulicznych. Roboty na ulicach powinny być ograniczone do godzin dziennej i w godzinach nocnych od godz. 23 do 7 powinny one być zaniechane lub prowadzone w naderwzajemnych wypadkach z zastosowaniem najmniej głośnych sposobów.

Zarząd Związku stowarzyszeń przyjaźni Wielkiej Warszawy wystosował do pana ministra poczt i telegrafów pismo, w którym ponownie prosi o rozpatrzenie sprawy taryf telefonicznych w stolicy. Wysłuniete bowiem poprzednio przez Związek postulaty nie znalazły dostatecznego uwzględnienia w minimalnej obniżonej od 1 stycznia r. b. taryfie telefonicznej. Dokonana niższa opłat nastąpiła w sposób mechaniczny i b. niedostateczny. Mające być obecnie pobierane opłaty są nadal przeciętnie wyższe w odniesieniu do cen jednostkowych, niż w roku 1934, mimo, że już wtedy, wraz ze wzrostem siły nabywczej pieniądza i powszechnej niżki cen, były za wysokie. Gdyby odpowiednio w poziomie gospodarczym z 1928 r. Taryfa winna być zastosowana do wyznaczonej polityki gospodarczej, to, głoszącej jako jedną z głównych zasad, drogą obniżenia cen jednostkowych dążyć do zwiększenia obrotów. Z tych względów Związek prosi p. ministra o spowodowanie rzeczywistej reformy taryf pod kątem znacznego ich obniżenia.

Bardzo pożyteczną innowacją wprowadza w najbliższym czasie woj. biur Funduszu Pracy. Mianowicie zakłada po skończeniu robót publicznych w okresie zimowym kursy kamieniarskie dla bezrobotnych. Kursy prowadzić będą instruktorzy z izb rzemieślniczych. Surowca, lokalów wykładowych, terenów do praktyki i narzędzi dostarczy Zarząd Miasta, który też będzie odhierał przerobiony już kamień. Również bezrobotni praktykanci, kończący kurs dostaną w sezonie 1936-37 pracę od zarządu miejskiego i otrzymają normalną dniówkę jak wykwalifikowani robotnicy. W ciągu trzymiesięcznego trwania kursu zostanie przeszkolonych około 150 bezrobotnych a na akcję szkolenia woj. Fundusz Pracy przeznaczył 28,540 zł.

Dość często w ostatnich czasach odownie zatwierdzano prośby właścicieli placów w śródmieściu o zatwierdzenie planu regulacyjnego. Do właścicieli placów zwracają się kupcy, którzy w wielu wypadkach chcieliby rozpocząć już w bieżącym roku budowę domu, jednakże brak zatwierdzenia planu regulacyjnego udaremnia przeprowadzenie parcellacji. Motywem odmowy na parcellację placów jest często prowadzona w pobliżu większa robota budowlana miejska. Uzgodnienie w tych sprawach powinno nastąpić między zarządem miasta i poszczególnymi resortami ministerstw, które wyrażają swój sprzeciw na parcellację prywatnych posiadłości.

Zła przemiana materii

jest często przyczyną wielu chorób (kamienie żółciowe, choroby watroby, artretyzm, łechtaczka, choroby skóry). Ziola

CHOLEKINAZA

H. NIEMOJEWSKIEGO systematycznie i energicznie wzmaga czynność watroby i wydzielają w ten sposób szkodliwe poboczne produkty przemiany materii, uniemożliwiając równocześnie zaleganie ich w organizmie. Labor. fizj. chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Nowy Świat 5. Apteki i składki apteczne. Żądać bezpłatnych broszur.

Kraterczki. ROZALJA PLOTKARA. OBRAŻONA PANNA ANNA.

Manja urządzania konkursów na najpiękniejsze kobiety jeszcze nie minęła. Jeszcze w różnych miejscowości Francji czy Ameryki nadchodzą wiadomości i fotografie o wyborach „królowej piękności”. Nie poruszaj bym tej sprawy, gdyż nie pewne charakterystyczne zjawisko. Konkursy piękności urządziła się tylko dla kobiet, kotów i psów. Nie chciałbym z tego faktu wyciągać żadnej analogii ale fakt pozostaje faktem. Dlaczego np. nie urządzi się konkursu piękności mężczyzn? Napewno nie dlatego, że wszyscy mężczyźni są tak piękni, iż wybór najpiękniejszego byłoby bardzo trudny. Ot, poprostu mężczyźni mają inne zmartwienie, chociaż sami organizują konkursy dla kobiet (dla takiego czy innego interesu). I to mnie oburza. Żąda konkursu piękności panów, lub co najmniej konkursu najpiękniejszej męskiej nóżki, czy męskiego oka. Proszę tylko zastanowić się ile kobiet ma brzydkie nogi a ile mężczyzn zgrabne i ładne a tymczasem to nasze cuda pozostają w ukryciu świat nie wie, że nasze nóżki są urocze.

Zrobimy więc konkurs męski. Dopóki to jednak nie stanie, dopóki nie uzyskam tytułu króla męskiej urody, zmuszony jestem zająć się nornalną zawodową pracą. Potem naturalnie, po konkursie, jakiś Pictures Corporation, czy inny Goldwyn-Metro-Majer ściąganie mnie gwałtem do Hollywood, gdzie będę uwodzony kilka razy na dobę przez Gretę Garbo, Marlenę czy inną Joan Crawford. Będę sobie przyprowadził brwi na pióło, rzęsy na kośmiak włosiu, dostanę porcelanowe paznokci i Bóg wie co jeszcze.

Zrobię grube „hoppy” i z zarobkami milionami dolarów wrócę do rodzinnego miastka, by spojrzeć z pogardą na bliźnich uważających się o złotówkę.

Już widzę oczyma wyobraźni te miliony telefonów, które będą bezustannie dzwoniły po moim przyjeździe.

— Halloo, czy to nasz znakomity rodak?

— Halloo, czy to nasza sława wszechświatowa?
— Halooo, czy to nasz wiesz filmowy?
— Tutaj Przyglupski, poznasz mnie chyba, stary przyjacielu, prawda? Czy mógł bym cię odwiedzić, chciałem pogadać jak ze starym przyjacielem w pewnej sprawie. Kiedy mnie możesz przyjąć?
— Nigdy. Pożyczek nie udzielam!
— Przecież byłem twóim przyjacielem...
— Ladni, „przyjacielu”! A kto opowiadał znajomym, że nie wzbudam zaufania? Kto mi podstał nogę, gdy starałem się o kredyt? Kto...
— To nie ja!
— Ty! Wiem, że ty ośle jeden!
— Ach, ile przyjemności będzie można mieć posiadając grubo wypchany portfel.

ROZALJA.

Do największych przyjemności należało by to, że nie musiałbym się zajmować sprawami jak np. z dzisiejszej poniższej opowieści. Rzecz dotyczy Rozalii Kerinek, mieszkanicy jednego z domów przy ulicy Sienkiewicza. Rozalja pyskata i wredna. Żle się czuła, gdy nie wiedziała o kimby opowiadać rozmaite brzydkie historie. W końcu ub. r. wybór jej padł na osobę sąsiadki, panny Anny Stelcyk. Młoda to była osoba owa Anna uczyła pracowała w fabryce na kawałek chleba i nie chciała wspólnie z Rozalią plotkować o sąsiadkach. Fakt ten doprowadził Rozalię do wściekłości, którą wyładowywała w ten sposób, że rozpowiadała wszystkim znajomym o sąsiadkach, że Anna wcale nie jest panna, że „wieczorami przyjmuje u siebie chłopów” że wogóle, w fabryce nie pracuje, tylko dni spędza w lecznicach na leczeniu i t p i t p.

Gdy się Anna o tem dowiedziała, poskarżyła się komu należy, wobec czego Rozalję skazano na 1 miesiąc aresztu.

Jerzy Krzeczki.

ŚMIERĆ GŁODOWA INTELIGENTA. TRAGEDIA NASZYCH CZASÓW.

Z Bydgoszczy donoszą: Wielką tragedię przeżywał przez szereg lat znany w naszym mieście Tomasz Gierszewski, pracownik umysłowy, zatrudniony przed kilkunastu laty jako ksiązkowy w fabryce Loehnerta w Dyrekcyj Kolejoew oraz przez okres przejściowy w magistracie bydgoskim. Gierszewski ostatnio przez pięć lat nie miał żadnej posady i jako bezrobotny w szczególności trudnym znalazł się położeniu. mając dożywienia żony i sześciu dzieci w tem czworcu nieleńskich. Starania o posadę były daremne i bezrobotny inteligent przymierał głodem. żyjąc z rodziną w skrajnej nędzy.

Nic dziwnego, że wskutek niedożywienia Gierszewski, wycieńczony z głodu, padł na ulicy. Dwukrotnie załamał się. — Przechodnie podnieśli biedaka, który udał się w dalszą drogę, lecz wkrótce padł po raz drugi na ul. Królowej Jadwi

gi. Zauważano karetke pogotowia ratunkowego, która przewiozła biednego i nie szczęsnego człowieka do szpitala. Na nic nie przydała się natchmiastowa pomoc lekarska. Organizm był do tego stopnia wycieńczony, że nazajutrz Gierszewski zmarł, przeżywszy lat 54. Prostu umarł śmiercią głodową.

pozostawiając w skrajnej nędzy żonę i sześcioro dzieci. Tragedia inteligenta, który wraz z liczną rodziną przez kilka lat przymierał głodem, jest wstrząsająca.

W dwóch małych skromnych pokojach, jakie zajmuje liczna rodzina tragicznie zmarłego przy ul. Promenada 11 podobna śmierć głodową zainicjuje mogą dalsze osoby, o ile nie znajdzie się pomoc dla tych biedaków.

Śmierć głodową inteligenta, to smutna tragedia naszych czasów.

Skargi polskich reemigrantów na francuską „uprzejmość”.

Z Bzanszyna donoszą: O stosunkach we Francji opowiadali ci którzy powrócili pod przymusem, że były one w ostatnich czasach okropne i że Francuzi wyraźnie wskazywali na rysy w przyjaźni francusko-polskiej. W konsulatach biedni wychodźcy polscy caleni dniami wylegali na schodach, czekając swojej kolejki. W Strassburgu miłano w konsulacie (!?) nawet żadać od jednego z nich aby „oddal swój zegarek i sprzedał dobre ubranie”. Agencji polskiego biura podróży we Francji obchodzą się z nieszczęśliwymi ludźmi gorzej jak z bydłem, kto się upomni zbyt

głośno zaraz go strasza policją. Pasażerów do Bydgoszczy wysłali „na uparte” do Katowic, narażając ich na niepotrzebne wydatki. Horendalne stosunki panować mają — według zeznań Ludwika Lewandowskiego — w wydziale śledczym w Hawrze. Na kartach tożsamości niema żadnej fotografii, tylko wyciśnięte są wszystkie dziesięć palców, jak u zbrodniarzy! Słowian niepolskiej narodowości Francuzi traktują rzekomo lepiej i nie wydalają brutalnie. Przy pracy robotnicy polscy łteni byli od „najgorszych świi”.

Zięć zastrzelił teścia i zranił dwie osoby.

Z Brnia donoszą: Około godz. 8 min. 30 mieszkańec Blna Stanisław Byczyński zastrzelił brownniem swego teścia Marciniaka i postrzelił bardzo niebezpiecznie syna swego teścia oraz swągarę tegoż, Walentego Dąbka. Marciniak odciec zginął na miejscu. Marciniak syn otrzymał postrzał w głowę i dwa po-

strzały w nogi, a Dąbek otrzymał postrzał w oko i dwa postrzały w brzuch. Po dokonaniu krwawej zbrodni Byczyński oddał się sam w ręce policji. Zbrodnia ta rozegrała się podobno na tle sporu w rodzinie.

KAŻDEMU PRZYPADNIE NAGRODA!

kto nadał dobre rozwiązanie
ukor mywoń w — aicészessz jubóRP

Za dobre rozwiązanie wymienionego wyżej przysłówia PRZEZNACZYLIŚMY celem dobicia klienteli, następujące nagrody:

Nagrada: 1. Maszyna do szycia	Nagrada: 7. narty
2. Rower męski	8-15 Obrazy olejne
3. Telefon	16-20 swetry męskie
4. Aparat radiowy	21-25 pullovery damskie
5. Aparat fotograficzny	26-35 zegarki męskie
6. Kilim 150x200	36-50 kasety toaletowe

Prócz tego wiele innych nagród, oraz wielka ilość nagród pocieszenia. Rozdział lenie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie, o którym zawiadomimy na piśmie. Nieznaczna opłata pocztowa przesyłki na koszt odbiorcy. — Rozwiązanie należy przesałać jaknajprędzej załączając ewent. znaczek na odpowiedź, która się w każdym razie otrzymuje.
Adresować: „DOM WYSYLKOWY NIESPODZIANKA” Kraków, Krowoderska 56 — A.

WIELKI DZIEŃ MODŁÓW na intencję beatyfikacji królowej Jadwigi.

Kraków 2.2. 18 lutego br. upływa 550 lat od chwili założenia dynastji Jagiellońów, t. zn. od epokowego dnia zaślubin Jadwigi z w. księciem litewskim, Władysławem Jagiełłą: 18.2. 1386 r. Jak wiadomo, zaślubiny te doszły do skutku w myśl układu d. krakowskiego z dnia 14.8. 1385 r. wzmocnionego aktem wólkowskim z 11.1. 1386 r. przyjętego na zjeździe w Lublinie 2.11 1386 r.

Związek Solidajicy Marjańskich uczniem szkół średnich w Polsce z siedzibą w Krakowie wystąpił z inicjatywą, by z okazji 550-iej rocznicy zaślubin z Jagiełłą urządzić wielki „dzień modłów o beatyfikację Królowej Jadwigi”. Inicjatywa ta spotkała się z żywym uznaniem promotora beatyfikacji król. Jadwigi, J. E. księcia Metropolity dr. Adama Stefana Sapichy.

W niedzielę, 16 lutego br. E. książę Metropolit Sapieha odprawi Mszę św. w bazylice metropolitalnej na Wawelu na intencję beatyfikacji świętoblwej „Pani Wawelskiej”. W Domu Katolickim odbędzie się w tym dniu uroczysta akademja, poświęcona uczczeniu zasług Królowej Jadwigi.

Należy przypuszczać, że powyższa inicjatywa znajdzie oddźwięk w całej Polsce i dzień 16 lutego br. stanie się ogólnopolskim dniem modłów o beatyfikację Królowej Jadwigi.

ZATRUTA CZERNINA. JEDNA OSOBA ZMARŁA...

Z Poznania donoszą: W parterowym domu przy ulicy Ewangelickiej mieszkała 69-letnia Marja Sierszul ska z swym żonatym synem, oraz owdowiałą córką, 38-letnią Jadwigą Zbierską i jej 9-letnim synkiem Henrykiem.

Przed południem Sierszulka wracając z firmy Woźniak w której była zatrudniona jako szwaczka, wstąpiła do firmy „Bekoniarnia Janowiec” właściciel St. Fromm przy ulicy Wielkiej i zapytała się, czy może dostać krwi. Gdy otrzymała odpowiedź twierdzącą, posłała do „Bekoniarni Janowiec” swą synową Władysławę i córkę swoją Zbierską po ćwierć litra krwi.

O godz. 15.30 wszystkie trzy kobiety ra zem z małym Henrykiem zasiady do stołu i zjadły czerninę z głowizną wleprzową, wkrajaną w tę zupę. Zaraz po spożyciu czar niny dwie młode kobiety poczęły zwracać strawę.

Młody Henryk, który czerniny nie jadł, pozostął przy zdrowiu.

Gdy młody Sierszulski wrócił o godzinie 18 z fabryki cukierków Kamińskiej, gdzie jest zatrudniony, zastał całą rodzinę, z wyjątkiem 9-letniego Henryka, w groźnym na-

zwyczaj stanie. Matka jego bez przerwy zwracała, caie jej ciało było pokryte czerwoniemi i sinemi plamami. Przywołane pogoto wie ratunkowe udzieliło pomocy, dając śp. Sierszulskiej dwa zastrzyki i radząc, jej, udać się do szpitala miejskiego, celem prze płokania żołądka. Sierszulka jednakowoż odpowiedziała, że już chyba nie w żołąd ku mieć nie może, bo wszystko zwróciła. Młodsze dwie kobiety usłuchały porady lekarza i udały się karetką pogotowia do szpitala miejskiego, gdzie po zastosowaniu zastrzyku przepłokano im żołądki.

22-letnia Władysław Sierszulska udała się jeszcze tego samego wieczoru o godz. 23 z mężem do mieszkania, gdzie zastali starą matkę już dogorywającą. O godz. 23.15 nieszczęśliwa kobieta, wciąż jeszcze zwracając, zakończyła swe życie.

Zauważano policja zabezpieczyła zwłoki oraz wzięła należąca w bekoniarni krew ze sobą, celem poddania jej analizie. Właścicielka bekoniarni p. Frommowa twierdzi, że krew którą wczoraj sprzedawano, była zupełnie świeża. Dalsze śledztwo w toku.



ZUPEŁNE BEZPIECZEŃSTWO ZAPEWNI

AUTOMAT - 6-ciu mm. szybkostrelny i dalekozwojący wyrzucający sam głazy, strzelający do celu metalowemi kulkami lub drobny mrum do placków okrydłowy syat. Sportowy, bezpieczny przed krzyżem i napadem w form i podróży, bul oguszałasy. Stawoim rewalizuje w dziedzinie broni i jest precyzyjnej konstrukcji. Nie czyni się, nie pali się i może służyć długie lata. Cena zł. 6.95. 2 sztuk 12.50. Stop. Wg. r. 27. Sztuka w „Pobier” ul. 3.65. Skretaczka do luty bezpłatnie. Pozwolenie policji niepotrzebne. Wysyłamy na listownie zamówienie. Piaci się przy odbiorze. Adres: Przedst. fabr. br. Katz, Warszawa, Pias Napoleona, skr. poczt. 618/72.

RADJO-KACIK.

DZIS, niedziela, dnia 2 lutego. RASZYŃ.

9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
9.03 Gazetka rolnicza
9.40 Dziennik poranny
10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Sw. Jana w Toruniu
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.15 Poranek symfoniczny ze Lwowa
W przerwie o g. 13: Fragment słuchowiskowy p. Spisek Fieska w Genui — ze Lwowa
14.00 Zachowane pozory — humoreska
15.25 Na wsi za sto lat — zartobliwe słuchowisko wiejskie (Łódź, Poznań i Wilno nadają audycje lokalne)
16.00 Opowiadanie dla dzieci
16.15 Sonata skrzypcowa
16.45 Koncert chóru męskiego huty „Ballon”
17.00 Muzyka taneczna
17.40 „Warszawska migawka regionalna”
17.55 Zagadka muzyczna z nagrodami — z Krakowa
18.30 „Biedna miłość” — słuchowisko
19.45 Co czyta?
20.00 Koncert orkiestry P. R.
20.45 Wyjatki z pism Józefa Piłsudskiego
20.50 Dziennik wieczorny
21.30 Na wesolej lwowskiej faili
21.30 Ziarna polskie po świecie — feljton E. V. TENCH.
21.45 Olimpiada tenorów — audycja konkursowa
22.05 Muzyka taneczna malej orkiestry Polskiego Radia
23.00-23.10 Wiadomości meteo-ologiczne dla żeglugi powietrznej i wiadomości sportowe ogólne

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 lutego RASZYŃ.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
7.20 Dziennik poranny
8.00 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Muzyka lekka i salonowa w wykonaniu malej orkiestry P. R.
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Kwintet Henryka Golda
16.00 Lekcja języka niemieckiego (Katowice nadają audycje lokalną)
16.45 „Szopka medyczna” Warszawskiego Koła Medyków
17.00 Czy nauka demoralizuje kobiety? — pogadanka
17.15 Minuta poezji
17.20 Rapsodia na saksofon, trąbkę, wiolonczelę i fortepian
17.50 Pogadanka Brunona Winawera
18.00 Canzonetty i arje operowe w wykonaniu Józefa Wołńskiego (tenor) — z Poznania
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Audycja żołnierska
20.45 Dziennik wieczorny
20.65 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Mozajka muzyczna
21.30 Wczoraj literacki
22.00 Koncert historyczny poświęcony muzyce polskiej — z Krakowa
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

ŁÓDź, jak Raszyn, z wyjątkiem:

0.50 Program na dzień biejący
12.03 Reportaż p. t. „Nie przyskądzać” — wylosi mgr. Zygmunt Raczyński
14.20 Koncert życzeń
15.20 Muzyka z płyt
15.45 Poradnik turystyczny - sportowy dla robotników — wypowied L. Szumlewski
19.05 Program na dzień następnny
19.15 Łódzkie wiadomości sportowe
19.35 Kacik humoru i muzyka wesola z płyt
23.10-23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŁÓDź, jak Raszyn, z wyjątkiem:

7.50 Program na dzień biejący
7.55 Pare informacji
13.30 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
16.30 Rozmowę z małymi radiostuchaczami! Przeprowadzi Stryk Radjowy (Leon Śroka)
18.40 O wszystkim potroszku
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następnny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

ŻYWOTNE ZAGADNIENIE RUŚZYŁO Z MIEJSCA. Budowa portu w Łodzi będzie uwzględniona w planie regulacyjnym miasta

Łódź 2.1. Przed kilku tygodniami „Echo” poruszyło zapomniany od 15 lat problem budowy w Łodzi portu śródlądowego i przyłączenia naszego ośrodka do polskiego systemu dróg wodnych.

Sprawą tą, jak się dowiadujemy, zainteresował się żywo prezydent Głazek, który jako inżynier komunikacji najlepiej zdaje sobie sprawę z doniosłości połączenia naszego miasta z innymi centrami polskiej produkcji i zbytu.

Na zlecenie prezydenta Wydział techniczny poczynił poszukiwania w archiwach i wydobyl ciekawe dane spod piłu zapomnienia.

Okazuje się, że zgodnie z naszym twierdzeniem, w pierwszych latach niepodległości, w okresie, kiedy naczelnikiem wydziału technicznego był inżynier Szenfeld został w wydziale opracowany projekt portu łódzkiego

kanalu Śląsk—Bałtyk, którego budowa była wówczas rozważana. W celu realizacji wspomnianego kanału i innych zawiązało się „Towarzystwo Propagandy Dróg i Budowli Wodnych w Polsce, oraz ich uprzemysłowienia i wykorzystania”. Jednak ówczesny Magistrat nie docenił ważności tego zagadnienia i uchwałą z dnia 29.1. 1924 r. postanowił

nie popierać Towarzystwa, podając jako motywy niewykonalności kanału ze względów finansowych i technicznych. Zapomniano o jednym: Kanał Śląsk—Bałtyk był

projektem maksymalnym a Łódź można było połączyć krótkim kanałem regionalnym z Wisłą i Wartą, podczas gdy projekt ogólny wymagający olbrzymich środków, został zastąpiony później koncepcją budowy kolei Śląsk—Gdynia. Uchwała ówczesnego Magistratu

przekreśliła na szereg lat myśl o budowie portu w Łodzi i cała sprawa uległa dlatego zapomnieniu. Tymczasem inne miasta i regiony w Polsce nie przestają upominać się o budowę kanałów i mimo, że realizacja tych zamierzeń jest może jeszcze daleka, władze centralne z temi żądaniami się liczą i wstawiają je do swoich planów.

Sprawa budowy kanałów znajduje się obecnie w Min. Komunikacji, które nie śpieszy się z opracowaniem planów, ponieważ uważa koleje za najpilniejsze swoje zadanie, następnie drogi, a dopiero na szarym końcu konkurenta kolei: kanały.

Mapa Polskich Dróg Wodnych w Warszawie wydana przez Dyrekcję Polskich Dróg Wodnych w Warszawie w r. 1931 wykazuje projektowany kanał przyczem warjant trasy tego kanału prowadzi przez Łódź. Nie należy jednak przeczyć faktu, że jest to właśnie trasa dawnego, kosztownego ogólnopolskiego kanału, a Łódzi potrzebny jest kanał lokalny przez Łęczycę do Warty i Wisły.

Dlatego z radością należy powitać fakt że naskutek zlecenia prezydenta miasta Biuro Planu Regionalnego m. Łodzi wzięło prace nad wytyczeniem portu i kanału z uwzględnieniem potrzeb łódzkiego okręgu gospodarczego.

Przygotowany przez Biuro plan zostanie przesłany Min. Komunikacji. Nie można przy tej sposobności pominąć jeszcze je

nej ważnej okoliczności. Łódź może zamienić się w miasto portowe, jeżeli społeczeństwo miejscowe będzie przesiąknięte tem pragnieniem. Nie wystarczy największa nawet energia jednostek. cała Łódź musi czynić przygotowania i żądać stale i wytrwale portu i kanału łączącego nas z Pol

ską i Europą. Do pracy propagandowej najbardziej powołany byłby miejscowy Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej, który prócz hasel ogólnopolskich powinien włączyć do swego programu hasło budowy portu w Łodzi. (x)

POLSKI FIAT w Gdyni



W tych dniach otwarta została w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 110, nowa placówka Polskiego Fiata. Nocne zdjęcie tych wspaniałych zakładów przedstawia podana foto grafia. Nowa placówka Polskiego Fiata, połączona z biurem sprzedaży, warsztatami składem części zamiennych i stacją obsługi, wyposażona w nowoczesne urządzenia, będąc nowym ogniwem w organizacji Polskiego Fiata, niewątpliwie przyczyni się do przyspieszenia i ułatwienia motoryzacji naszego wybrzeża.

Silne wiatry źle działają na chore płuca. Pobyt nad morzem służy osobom starszym

Z Gdyni donoszą: Informując się u zasiedziałyh gdynian jak im służy klimat, spotykamy się z tak odrębnymi zdaniami, że trudno sobie wyrobić właściwy pogląd na tych informacjach. Jeden z lekarzy udzielił następujących wyjaśnień.

Przy omawianiu warunków zdrowotnych Gdyni musimy rozróżnić dwa okresy: całoroczny i okres letni, związany z kąpielami morskimi.

— Spostrzeżenia dotyczące całorocznych warunków zdrowotnych wybrzeża polskiego dają się ująć w formie następującej: Klimat chłodny, a nadewszystko wietrzny nadaje wybrzeżu polskiemu charakter surowy. Niedobrze oddziałuje on na schorzenia płucne, na rozemnie płuc, na stany astmatyczne, na gruźlicę płuc.

— Gruźlica płuc jest tak między Kaszubami jak i u ludności napływającej obficie rozpowszechniona.

Czynnikami niewątpliwie sprzyjającym jej rozwojowi są silne wiatry. Podmuchy silnych wiatrów powodują nagłą różnicę w ciśnieniu barometrycznym, są tem samym przyczyną wstrząsów w krążeniu krwi i limfy zwłaszcza w tkance płucnej, co prowadzi do uszkodzenia tkanki płucnej. Podmuchy te wтяcają do płuc na wybrzeżu nie tyle kurz ile części składowe żwiru, a więc

ostre okrucy kwarcu, które drażnią błonę śluzową i nabłonki płuc, czynią je podatniejszymi dla wszelkich zakażeń. Tem tłumaczyć należy fakt znacznego rozpowszechnienia gruźlicy płuc na wybrzeżu u ludności tubylczej, jak również fakt wznawiania się i ożywiania gruźlicy u osób na pływowych, które proces gruźlicy pomyśli nie przeżyły miały już poza sobą.

— Wyższe ciśnienie barometryczne nad morzem w porównaniu z wnętrzem kraju oddziałuje pomyślnie na zaburzenia krwobiegowego

mniejszego stopnia. Pomijając zatem zdecydowaną niedomogę serca pacjenci z zaburzeniami mniejszego stopnia, skarżący się na dolegliwości sercowe czują się nad morzem, tak w lecie, jak i w zimie dobrze.

— Osoby starsze o wysokim ciśnieniu krwi, a więc osoby z silnie rozwiniętą niażdżycą (arterytm) naczyń krwionośnych, czują się nad morzem bardzo dobrze. Kaszubi dożywają bardzo późnego wieku. Morze sprzyja zatem podeszłemu wiekowi.

Konkludując uwagi o całorocznych warunkach zdrowotnych Gdyni stwierdza dr. L. Dzius: osiedlenie się na wybrzeżu polskiego Bałtyku nie jest wskazane dla osób chorych na płuca, — osoby natomiast z zaburzeniami funkcji serca, niewysokiego stopnia mogą czuć się na wybrzeżu dobrze.

Do czego dąży ruch przeciwalkoholowy? KLAPA BEZPIECZEŃSTWA dla ludzi o słabych charakterach.

POZNAŃ, 2.2 — Wobec częstych objawów niezrozumienia dążeń ruchu przeciwalkoholowego w Polsce, należałoby nieustannie pisać o istocie i celu ruchu, którego centrala mieści się w Poznaniu przy ul. Podgórznej 12b.

Otóż celem tego ruchu nie była i nie jest bynajmniej przymusowa prohibicja, a raczej jest świadoma i dobrowolna trzeźwość narodu naszego. W szczególności zaś dąży ruch przeciwalkoholowy ku trojakiej reformie zmierzającej do usunięcia przyczyn alkoholizmu nowoczesnego. Do głównych przyczyn zalicza się nasamprzód pobłażliwość opinii publicznej i fałszywe poglądy o rzekomej potrzebie pożyteczności napojów alkoholowych! Chcąc je usunąć, bojownicy o trzeźwość narodu krzewią słowem i drukiem prawdę o alkoholu, opartą o wyniki nauk nowoczesnej, które przemawiają dziś netyklo przeciw upajaniu się, ale także przeciw umiarkowanemu używaniu napojów alkoholowych ponieważ przez częste ich używanie popada wielu skądinąd cennych rodaków

w chroniczny alkoholizm, wyrządzający poważne spustoszenia szczególnie w dziedzinie życia duchowego i moralnego. Oprócz reformy poglądów nasz ruch przeciwalkoholowy zmierza do reformy pijackich zwyczajów towarzyskich uważając słusznie w tych nieszczęsnych zwyczajach częstowania i przygnajania do picia napojów alkoholowych owo główne, chociaż naogół niedoceniane źródło, które dostarcza społeczeństwu coraz nowsze następstwa niewolników nalogu. Przyszła trzeźwość

gdyby ruch przeciwalkoholowy przy poparciu społeczeństwa oraz przy pomocy obecne go kryzysu zdołał raz na zawsze wyrugować z domów naszych te zgubne zwyczaje

wzajemnego zachęcania do picia napojów alkoholowych, to wówczas kwestja alkoholizmu byłaby w znacznej części rozwiązana. — Trzecia reforma, do której zmierza ruch przeciwalkoholowy, to reforma lokali publicznych i fo w tym kierunku aby wykluczyć interes kapitalu prywatnego w wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych, tudzież w zachęcaniu do picia, a na wet w świadomym dalszym rozpajaniu osób nietrzeźwych. Rzecz jasna, że liczne i nęcące lokale z wyszynkiem bywają, niestety bardzo często pośrednią przyczyną wielu tragedji życiowych ludzi, skądinąd wartościowych i utalentowanych, że na zyskach z tego procederu cięży dużo też tysięcy żon, matek i dzieci, że tam należy szukać przyczyn licznych defraudacyj groza publicznego, zrad małżeńskich, nieszczęśliwych wypadków i zbrodni różnorodnych.

Zyczyliby należało, aby ruch przeciwalkoholowy znalazł jak najwięcej kupców rzutkich, lecz ideaowych, którzyby otwierali gospody bezalkoholowe

i potrafili skutecznie konkurować z lokalami z wyszynkiem, niemniej także, aby społeczeństwo świadomie i celowo popierało istniejące już bezalkoholowe cukiernie i kawiarnie.

Ruch przeciwalkoholowy zdaje sobie sprawę z tego, iż głębszą przyczyną alkoholizmu nowoczesnego jest żądza używania u

ECHO OLIMPIADY



ECHO

RADJODBIORNIKI WYSOKIEJ KLASY - W NISKIEJ CENIE NA RATY

2 i 3 lampowe — sieciowe i bateryjne, wyposażone w znakomite głośniki o pięknym, szlachetnym tonie.

Odbiorniki ECHO są zaopatrzone w gwarancje dobroci — znak „SEP”. Nie obowiązujące do kupna demonstracje w większych sklepach radiowych.

P Z T PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- I RADJOTECHNICZNE W WARSZAWIE.

Ku uciechu przebierańców... „Bal na ulicy” WESOŁE WIDOWISKO W ALEI KOŚCIUSZKI

Łódź dnia 2 lutego. Karnawał... Okres zabaw wesołości i radości. Mimo niewątpliwych ciężkich warunków materialnych szerokie rzesze mieszkańców naszego miasta wykazują radosz ko widzianą ochotę do zabaw.

Rzuconą przeto inicjatywę o zorganizowaniu publicznej zabawy ludowej na ulicach miasta połączonej z korowodami pochodami masek i przebierańców przyjął należy z wielkim zadowoleniem.

Sprawa przeszkód technicznych w przeprowadzeniu zabawy karnawałowej na ulicach naszego miasta, przy odpowiadającym ustosunkowaniu się czynników kompetentnych są do przełamania i usunięcia.

Nic przeto nie stoi na przeszkodzie, by zabawa taka odbyła się a co najważniejsza udało się i spełniła w Łodzi rolę taką, jaką podobne imprezy spełniają w innych zresztą bardzo nielicznych miastach Polski i wielu miastach zagranicznych.

Mieszkańcy Łodzi wykazujący na innych polach dużą inicjatywę i inwencje tutaj również staną na wysokości zadania i przyczynia się do uświetnienia publicznej zabawy karnawałowej.

Przy organizowaniu tego „balu na ulicy” winny być wzięte następujące okoliczności pod uwagę:

Przedewszystkiem miejsce centralne do którego zdążyć będą wesołe pochody, korowody itd. Najwięcej nadającym się miejscem byłaby przedewszystkiem Al. Kościuszki. Szerokie chodniki, klimatyczna jezdnia oto najbardziej odpowiednie miejsce do tańców.

Tutaj rozwiązałaby się pochody masek i tutaj nastąpiłaby centralna część zabawy.

Do uświetnienia tego „balu na ulicy” nieodzowna rzeczą byłaby odpowiednia iluminacja, dekoracja domów, fajerwerk-konfetti, orkiestr, chóru itd. itd.

Reflektory i iluminacja to sprawa, która nie powinna nasuwać specjalnych trudności, dekoracje domów również, orkiestry i chóru to rzecz organizacyjni istniejących przy zakładach przemysłowych, organizacji społeczno-wychowawczych. Pewne kwoty niezbędne po trzeba na nieliczne zresztą wydatki również się znajdują. Chodzi tylko o zorganizowanie komitetu zabawy, który tego zadaniem byłoby przyrębowanie koniecznych akcesoriów, opracowanie w ogólnych zarysach programu zabaw, ustalenie odpowiedniego porządku oraz wszystkiego co okazałoby się koniecznym do organizacji zabawy.

Zrozumienie rzuconej inicjatywy, spowoduje iż Łódź będzie miała swa rolę na zabawie karnawałowej „Bal na ulicy” która przyjęta zostanie przez całe społeczeństwo łódzkie radośnie i która przyczyni się do utrwalenia tradycji „przebierańców” karnawałowych.

Współpracownik naszego pisma prze prowadził na powyższy temat rozmowę z prezydentem miasta inż. Głazkiem, któremu inicjatywa „zabawy na ulicy” bardzo się podobała i mimo pewnych objawów jejże chęci o ochronie nowozasadzonych topól włoskich na Al. Kościuszki, w zasadzie wyraził zgodę na urzadzanie nie wspomnianej zabawy publicznej.

Będziemy więc prawdopodobnie świadkami pierwszej w Łodzi zabawy karnawałowej w której będą mogli wziąć udział ci wszyscy którzy tego za pragną, bez żadnych ograniczeń i rygórów.

Czekamy na powołanie odpowiedniego komitetu i na ogłoszenie terminu „Bal na ulicy”.

Całą Europę usłyszysz odbiornikiem

REX-KONTYNET

Raty: zł. 3.50 tygodniowo

RADJO-REICHER

Łódź, Piotrkowska 142.

Jak wyleczyłem cierpienia nóg



Po 20 latach okrutnych cierpień

Ludzie śmieli się, gdy dreptałem w sztychobrzem i rozpierałem obuwie. Ale to nie wystarczy, był jedyń sposob, aby doznać choć nieznacznej ulgi w mych okropnych bólach odciaków, stwardnień i abolanych pięt. Co za radość, gdy dowiedziałem się o Saltrat Rodell! Wspaniałe najwzyciejszej garść do miski z ciepłą wodą i pozwoliłem mój szabolym nogom wchłonąć coony ten. W miarę jak pieniały się, białe balonki wnikały do tkanki, ból znikł jak zecerarowany. Mogłem odjąć odciaki palcami w całości wraz korzeniami. Stwardnienia reskrobałem z łatwością, wrażliwość i podrażnienia ustaly. Teraz z usmiechem patrzę w życie, zalewam swo interesy z taką samą lekkością, jakbym chodził bosy i nigdy nie odczuwam nawet cienia bólu lub cierpienia. Kup dziś jeszcze paczkę Saltrat Rodell w aptece, składzie aptecznym lub perfumierii dla wypróbowania. Szczegółowy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

BOKSER W OPALACH.

TANIEC Z PRZESZKODAMI.

Od czasu, kiedy p. Samek Kolołnik kupił okazynie na licytacji bokserkie rekawice, zmienił się nie do poznania. Bokserkie rekawice natchnęły go do echem sportowym. W domu cały dzień nie zdejmował ich z rąk, trenując zawzięcie na poduszkach i miękkich meblach. Od czasu do czasu z braku imięgo przeciwnika nokautował swoją 8-letnią siostrzyczkę.

Poza domem też zauważono w nim duże zmiany. Zmienił nawet chód. Pierś wypinał dumnie do przodu: przy każdej okazji przeżył muskulary.

Na pewnym wieczorku tanecznym p. Samkowi wpadła w oko p. Sabina Sztoł, będąca w towarzystwie narzeczonego p. Samek, chcąc z nią zatańczyć, podszedł i przedstawił się krótko, po sportowemu:

— Kolołnik jestem. Bokser. Przyczem dla lepszego wrażeń na piął się z taką siłą że pekły mu szelki. Dama podniosła się, gotowa do tańca. Cofnąc się już nie było można, p. Samek więc prawą ręką objął kłbił partnerki, lewą wsadził sobie w kieszeń, żeby

przytrzymać spodnie i puścił się w tary. — Jak pan tańczy? — zgorzyla się partnerka. — Z ręką w kieszeni? — Z powodu jestem bokser, muszę oszczędzać rękę — wyjaśnił p. Samek. — Ale ja tak nie będę z panem tańczyć! To nie wypada! — Nie wypada? Nie bądź pani dziecko! A jak mnie spadną spodnie, to będzie wypadło? — Idjota! — otrzyła się pana S., od pychając partnera. — Sama idjotka! — rozrzucił się p. Samek. Ostatnie słowa usłyszał narzeczonego panny, Izidor Kaloszer, podszedł więc do p. Sameka, żeby mu dać lekcie dobre go wychowania. Ponieważ bokser miał zajęte ręce trzymaniem opadających spodni, więc uległ w walce z rozbitym nosem wrócił do domu.

Zwycięzca, p. Kaloszer, uzyskał w sądzie 50 zł. grzywny.

KASIA — BASIA.

POSZUKIWACZ BAJECZNYCH OKAZYJ.

Kostek strasznie lubi okazynie, tanie kupna. Słowa „tam jest okazynie do sprzedania” działają na niego, jak magnes. Kupuje nie to, co potrzebne, ale to, co można dostać „okazyjnie”.

Spotkał go na ulicy obdawanego paczkami. — Co słychać? — spytał. — Postanowiłem zostać ojcem! — ?! — Wyobraź sobie znalazłem niezwykle tanie źródło bajecznych zabawek i konfekcji. Więc potrzebne mi są dzieci.

Kład leczy astmę, anginę, anemię i wszystkie na „a”. W ciągu tygodnia leczy bronchit, bazedowa choroba i inne na „b”. Po tem na „c” i tak dalej. W tym tygodniu Jolecha do litery „l” Leczy ischias i idjotów. Możeby do niego poszedł? Niedowcipny, gdy mu kobieta powie omdlewającym głosem: „Mam bardzo gorące serce”, zarumieni się, padnie na kolana i poprosi ją o rękę.

Pomyłka niewykluczona... Numery samochodów.

Dowództwo pewnej dywizji zażądało od jednego z pułków podania numerów samochodów ciężarowych, którymi rozporządza. Telegraficzna odpowiedź brzmiała: „84871, 92507, 54201, 2033, 7535”. Depesza ta przez pomyłkę dostała się do szefa szyfrów.

Odśzyfrował ją i przesłał do sztabu generalnego, nie zastanawiając się nad treścią. Treść brzmiała następująco: „Koreańska rodzina królewska w Marburga nad Dunajem zaręczona ze szmalcem pod torpedą”.

Uwaga: Sprawdzić. Pomyłka niewykluczona. Historia ta opowiedziana przez pewnego generała w towarzystwie, wywołała salwy śmiechu.

Nazajutrz generał spotyka jedną z pań, która prosi: — Niech pan generał będzie łaskaw zanotować mi te liczby, chciałam opowiedzieć ten świetny kawał przyjacielce.

— Jesteś przecież kawalerem! — Tak. Ale żenię się. — Z kim? — O to caka historia! Kupiłem okazynie mowię ci zabezpiecz srebrną papierosnicę. Ale miała jeden feler. Wewnątrz było wryte: „Ukochanemu — Kasia”

DOBRA PAMIĘĆ niesolidnego dłużnika.

Ludzie dzielą się na dowcipnych i niedowcipnych. Różnica jest widoczna przede wszystkim przy prowadzeniu rozmowy. Niedowcipny naprzykład wierzytel mowi ordynarnie prosto z mostu: — Należy mi się 10 złotych. Oddaj. Dowcipny zaś zupełnie inaczej zabiera się do rzeczy.

— Nie pamiętasz — pyta jakby od niechcenia — w którym roku Kolumb odkrył Amerykę? — W 1492. Dopiero wtedy dowcipny wierzytel wybuchł: — To ty draniu, co było 500 lat temu pamiętasz! Ale o tem, że ci onegdaj pożyczyłem 10 złotych, to już zapomniałeś?

Niedowcipny facet, kiedy jest na kogoś zły mowi mu prosto: — Idjota jesteś! Dowcipny nigdy się tak nie zachowa. — Wiesz — powie — znam pewnego doktora, który leczy wszystkie choroby. We dług alfabetu. W jednym tygodniu naprzy-

kład leczy astmę, anginę, anemię i wszystkie na „a”. W ciągu tygodnia leczy bronchit, bazedowa choroba i inne na „b”. Po tem na „c” i tak dalej. W tym tygodniu Jolecha do litery „l” Leczy ischias i idjotów. Możeby do niego poszedł? Niedowcipny, gdy mu kobieta powie omdlewającym głosem: „Mam bardzo gorące serce”, zarumieni się, padnie na kolana i poprosi ją o rękę.

A dowcipny? Uśmiechnie się tylko. Gorące serce? To świetnie się składa. Zmarzył mi właśnie ręce, pozwól pani, że sobie ogrzeję... Dowcipny każdą wiadomość potrafi podać przyjemnie. — Pójścia nie masz — powie naprzykład — jak się twój kuzyn Leos ostatnio zrobił zimny. — Od kiedy? — Od czasu, kiedy umarł. A niedowcipny mruknie ponuro: „Leos umarł” i już.

Wstydlivi pijacy. GDY BRAK CZASU...

Największy szkółki w tem, że pijacy są bardzo wstydlivi, niema bardziej skromnych i żenujących się istot. Pod tym względem prześcignęli oni już dawno nawet tak zwane panny z towarzystwa.

Każdy popijający pan bardzo się wstydzi, kiedy przyzna przed oczami bliźnich. Dlatego dialog pijacki jest szkiełka znaczniej wyższą od prowadzenia dialogów miłosnych.

Jest to pierwsze zarzucenie haczyka za który kompan chwyci albo nie chwyci. Jeżeli polknął haczyk to odpowiada tak: — No właśnie, to samo było ze mną, spotkałem wyobraź sobie Mleka, również przedwczoją i strasznie zalaliśmy palki... brrrr... wiesz postanowiłem przestać pić wódkę.

Czy warto być grzecznym?

Paluszek w roli rycerza.

Mężczyzna dobrze wychowany ustępuje kobiecie miejsca w tramwaju. P. Zygmunt Paluszek stosuje tę zasadę tylko w niektórych wypadkach. Ustępuje miejsca tylko wtedy, kiedy mu się stojąca niewiasta podoba.

Tak też było w wagonie przyrzecnym. P. Zygmuntowi wpadła w oko stojąca w przejściu, wysoka, zgrabna dama. Uśmiechnął się więc zapraszająco w jej stronę i podniósł się z ławki.

— O jej! — jęknął p. Paluszek. — Narowo tłumaczyć! Nie o pania mi się rozchodziło! Wstań pani, bo pod alkoholem letko

jestem i już się zaczynam denerwować. — Chiam! — pisała druga obrażona niewiasta i również wyszła na platformę. Wówczas p. Paluszek rycerskim ruchem ręki wskazał ostatniej z trzech dam oprócz swojej miejsce.

— Szanowna pani pozwoli. Ale szczęśliwa wybranka, której widocznie po całym wyjściu nie wypadło już korzystać z zaproszenia, odmówiła. — Dziękuję — mruknęła chłodno. — Postoję.

— Cooo?! — ryknął. — To ja się pono namordowałem, pono nakłóciłem, żebyś pan miał wygodę? Niedoczekanie! I p. Paluszek złapał oszołomionego pasażera za kłapy i z taką siłą zepchnął go z miejsca, że Izak wywalił się na podłogę wagonu, rozbijając sobie nos i binokle.

— O jej! — jęknął p. Paluszek. — Narowo tłumaczyć! Nie o pania mi się rozchodziło! Wstań pani, bo pod alkoholem letko

REKLAMA Z TRUMNĄ.

Śmierć dla kawału.

Każdej walce francuskiej w cyrku, zakończonych nie po myśli galerii, towarzyszą okrzyki: — Bujda! Bujda!

— To jest panie — powiada — tylko pic i reklama. Mówię panu, że jeden dziesięć reklamodawca, żeby sie za wcześnie nie położył.

— Zgóry się umówili, że mu nos rozbije. Dla reklamy. Pan Adamczykiewicz za grosz nie ma do atletów zaufania.

wiecz uśmiecha się chytrze: — Ale bądźże puścił, co? Dla reklamy, uważa pan. Żeby potem, jak wystąpi w cyrku, więcej narodu przyszło.

— Ale kanciarz! Patrz pan tylko co on dla reklamy wyprawia. Pójdźmy się trochę pośmiać na ten bujny porgrzeb. I idąc, za pogrzebem pan Adamczykiewicz nie przestaje się śmiać.

— Patrz pan! W trumnie wlezi! Dobry kawał reklamowy, co? Ręczę panu że to nie jego pomysł, tylko impresaria. Te dranie, to mala lby na karku! A gdy na cmentarzu zaczyna się ktoś ryć z rozmówców pana Adamczykiewicza denerwować: — Patrz pan! Trumna ziemia przysypuje!

Popis magnetyzera

Posłuszne medjum.

W kawiarni siedział przy stoliku jakiś pocziwie wyglądający mieszczuch z wylupianymi, czarnymi oczyma. Siedział sobie i popijał kawę z miną człowieka, któremu nic nie brakuje do szczęścia.

— Co to za pomysły? — zapytał zaintrowany Dybulski. Rapski nachylił się do Dybulskiego i wytrzeszczając przerazliwie swoje czarne gąsy szepnął tajemniczo: — Widzi pan, ja w sobie czuję wielką energię magnetyzerską, a pan zdaje się ma duże uzdolnienie medjumiczne.

— Acha, więc to ma być seans hipnotyczny? — Ot to właśnie. — No dobrze, ale co pan mi może zrobić pod hipnozą? — Hihhii, mówię panu już ja to zrobię... Naprzykład każę panu pocatować jedną z obecnych pań! To będzie dobry kawał, co? Hihhii, uśmiejemy się... — Którą panią? — No tego nie mogę powiedzieć, inaczej to będzie fuszerka. Więc co? Idziesz pan? — Zgoda.

— Co to za pomysły? — zapytał zaintrowany Dybulski. Rapski nachylił się do Dybulskiego i wytrzeszczając przerazliwie swoje czarne gąsy szepnął tajemniczo: — Widzi pan, ja w sobie czuję wielką energię magnetyzerską, a pan zdaje się ma duże uzdolnienie medjumiczne.

— Acha, więc to ma być seans hipnotyczny? — Ot to właśnie. — No dobrze, ale co pan mi może zrobić pod hipnozą? — Hihhii, mówię panu już ja to zrobię... Naprzykład każę panu pocatować jedną z obecnych pań! To będzie dobry kawał, co? Hihhii, uśmiejemy się... — Którą panią? — No tego nie mogę powiedzieć, inaczej to będzie fuszerka. Więc co? Idziesz pan? — Zgoda.

Wspaniale. Mówię panu, pękniemy ze śmiechu... Oj, te bałe u Taszkiewiczów! Przychodzili ludziska, zgęry przekonani, że będą nudy na pudy. Zaczynało się to o dziewiątej wieczór. Przez dwie godziny plotkowan i oglądano się wzajemnie, z krótką przerwą na t. zw. „artystyczny kwadransik”, o jedynastej zaczynały się tańce i o północy rozchodzono się do domów.

— O jej! — jęknął p. Paluszek. — Narowo tłumaczyć! Nie o pania mi się rozchodziło! Wstań pani, bo pod alkoholem letko

— O jej! — jęknął p. Paluszek. — Narowo tłumaczyć! Nie o pania mi się rozchodziło! Wstań pani, bo pod alkoholem letko

— O jej! — jęknął p. Paluszek. — Narowo tłumaczyć! Nie o pania mi się rozchodziło! Wstań pani, bo pod alkoholem letko

Praca... Kawa... STA... Warun... Wpływały... Udgryw... Ciu naucz... silku i na... sil fizyczn... w zawođu... jaco wyso... pracy nau... dnio w ob... go narazi... kwestiją... nia są nat... cja w zaw... Dla zilu... wśród nau... aych staty... ynych b... różnyh b... proc. ogół... Druga... wodową n... we. Dane... bicie m... stowania... lub przew... Baczno... Sensac... metalowem... Piaty... „Muhis”,... calkowite... Automat ten... lanie w dzie... Wyraza sam... strzale i antoi... (patrz rysunek... znowo o p... sacja się, ni... na długie ja... Nadaje się do... pp. automobili... Coś tylko st... kul „Pobort”... czyszczenia... Wysyłamy ba... sicy przy ob... KO... Chcąc z... szeroki... klienteli, nadeśle... 1. Nag... 2. Nag... 3. Oraz w... z osobn... sem pow... trzymuje... Adresow... WIKI... Spe... nos... Łódź... przyjmie... H. I... Akusz... Zgie... Przyjm... D. ul. Gł... Przyjmie... Pra... LE... S. ul. Napie... (Róg) przyjmuje... S. Choro... Sienkie... orzy... S. G... Położn... Dźwięk... Za... Zgie...

Praca w zakurzonych lokalach. Katorga przy szkolnym warsztacie

STAN ZACHOROWAŃ WŚRÓD NAUCZYCIELSTWA

Warunki higieniczne pracy zawodowej wpływają na zdrowie fizyczne pracownika. Długotrwałe doświadczenia dowiodły, że w życiu nauczyciela, którego praca, pełna wysiłku i napięcia, wymaga dużego zasobu sił fizycznych. Jeżeli odsetek śmiertelności w zawodzie nauczycielskim nie jest uderzająco wysoki, pochodzi to stąd, że charakter pracy nauczyciela nie stawia go bezpośrednio w obliczu niebezpieczeństwa, mogącego narazić go na utratę życia. Zasadniczą kwestią, wymagającą specjalnego omówienia są natomiast choroby, związane z pracą w zawodzie nauczycielskim.

Dla zilustrowania liczby zachorowań wśród nauczycielstwa podajemy parę danych statystycznych, zbieranych i segregowanych w różnych okresach czasu przez różnych badaczy. Dane te wykazują, iż 20 proc. ogólnej liczby zachorowań przypada na gruźlicę.

Drugą, często występującą chorobą zawodową nauczycielstwa, są choroby nerwowe. Dane statystyczne nie są wiernym odbiciem stanu zdrowia nauczycielstwa; w notowaniach pominięto choroby cięższe, lub przewlekłe, nie wymagające natych-

miastowej pomocy. Nie figurują one bowiem na liście zgłoszeń u lekarzy, na podstawie której została opracowana statystyka.

Celem odtworzenia możliwie najwierniejszego obrazu stanu zachorowań wśród nauczycielstwa, należy pod pojęcie gruźlicy podciągnąć choroby wszelkich dróg oddechowych. Choroby narządu oddechowego, siedliska głosu, będącego głównym organem pracy nauczycielskiej, jest niejako „chorobą zawodową” nauczycielstwa. Złe warunki higieniczne, kurz i zaduch powodu ją dokuczliwe choroby narządu mowy — przejawiające się w chrypcie, lub zupełnym bezgłosie. Nauczyciel musi często nadużywać głosu, mówić w zakurzonych lokalach. Pył, wciągany z powietrzem, drażni drogi oddechowe i jest roznośnikiem drobnoustroju.

Nauczyciel jest skazany na przebywanie w ciągu długich godzin dusznych przeludnionych salach szkolnych. Przerwy między lekcjami spędza na siedzeniu w dusznej, przepelnionej dymem, kancelarii. Zaburzenia głosowe wywołane są w większości wypadków przez nadwężę-

nie krtni, zwłaszcza osoby nerwowe, młodzi nauczyciele — entuzjaści nadwężają głos, nie licząc się z tem, że przepelnionej klasy i tak nie zdołają przekrzyczeć.

Obok czynników zewnętrznych wrażliwość krtni zwiększają czynniki wewnętrzne: niedokrwiłość, schorzenia jamy nosowej, choroby nerek. Należy podkreślić ciekawą szczegółową statystykę, zarówno polskich jak i zagranicznych, wykazującą że częstsza stosunkowo wśród nauczycielstwa jest liczba zachorowań u kobiet. Stosunek ten wyraża się liczbami 1:2.

Dążność do utrzymania zdrowotności nauczycielstwa na najwyższym poziomie pociąga za sobą konieczność usunięcia lub unieszkodliwienia czynników, związanych z charakterem pracy nauczyciela, a wpływu ich umiejętności na jego stan zdrowotny.

Będzie to możliwe dopiero wówczas, gdy zostaną stworzone normalne warunki pracy szkolnej. Za dzisiejszy katastrofalny stan tych warunków nauczyciel płaci swoim zdrowiem i życiem. Czyż przedewszystkiem interes młodzieży nie wymaga tego, aby miała wychowawców zdrowych, pełnych pogody i radości życia, a nie gruźlików i neuropatów, zniszczonych dzisiejszą katorżną pracą przy warsztacie szkolnym?

Baczność! Tylko nasza firma, egzystująca od r. 1900 i posiadająca tysiące listów dziękczynnych daje rękoczynny solidny wykonany zamowienia: Kto raz u nas kupi — będzie kupował zawsze.

Sensacyjny wynalazek 1935 r.!!

metalewom kulkami lub krutem do, przetrwał, pięknie okazywany, plastik „Mubla”, synt. „Sportowy”, aspejana całkowicie bezpiecznego obrotu. Automat ten stanowi prawdziwą rewolucję w dziedzinie fabrykacji broni. Wystrzela sam gładko po każdym wystrzale i automatycznie się zapala (patrz rysunek). Wykonany jest całkowicie o precyzyjnej konstrukcji, nie zadziała, nie psuje i może służyć na długie lata. Huk ogłuszający. Nadaje się do obrony mieszkań, do pp. automobilistów, inkasentów i t. d. Cena tylko zł 7,35. 2 szt. 14, 4 szt. 28 zł. „Fibernet” s. 335. Szeregów do czyszczenia lufy dodajemy darmo. Wysyłamy bez zezwolenia policji. Płatność przy odbiorze. Adres dla listów: Jen. Przedst. „MONTRE” Warszawa, Pl. Napoleona skr. 827



„Ból głowy” KOWALSKINA

Ważne dla każdego, kto cierpi na ból głowy. Kowalskine jest skutecznym lekarstwem na ból głowy, migrenę, zawroty głowy, nudności i wymioty. Działa szybko i skutecznie.



KONKURS z NAGRODAMI!!

Chcąc zjednać dla wyrobów przemysłu domowego i chatupniczego zainteresowanie szerokiej warstw publiczności w celu rozpowszechnienia tychże wyrobów i zdobycia klienteli, przeznaczaliśmy dla każdego nagrodę, kto dobre rozwiązanie następującego przysławia

akraim elzdęb a, aknraiz od oknraiz

- nadeśle
1. Nagroda zł. 100.— gotówką
 2. „ 50.—
 3. „ samodzielną ubranów
- Oraz wiele innych nagród pocieszenia. O rozdzieleniu nagród powiadomimy każdego z osobna, opłata przesyłki na koszt odbiorcy. Rozwiązanie z dokładnym wyraźnym adresem powinno być nadesłane jaknajwcześniej. Na odpowiedź, którą się bezwzględnie otrzymuje załączyć można znaczek pocztowy
- Adresować: Dom Handlowy „OSTROPA”, Kraków skr. poczt. 485
Firma chrześcijańska.

Doktor WIKTOR ŁUKOMSKI
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtni.
Łódź, Zawadzka 3, fr. I p.
przyjmuje od godz. 8 do 6-jej. Telefon 190-42

Dr. med. H. KRAUSKOPF
Akuszerka i choroby kobiece
Zgierska 15, Tel. 113-47
Przyjmuje 8.30—10 rano, 4—8 wiecz.

Lekarz dentysta D. TONDOWSKA
ul. Główna 51, (róg Kilińskiego) tel. 174-93.
Przyjmuje od godz. 9—2 i od 3—8 wiecz.
Pracownia zębów sztucznych.

LEKARZ-DENTYSTA S. WATNICKA
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front I piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w.

Dr. med. S. KRYNSKA
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

Dr. med. S. GAWIŃSKI
Polożnictwo i choroby kobiece
Bałucki-Rynek 3
tel. 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Lekarz - dentysta Czesław IWANOWSKI
Nawrot 35. p. II
Przyjmuje od 6—8 wiecz.

Doktor MIECZYSLAW SOŁOWIEJCZYK
specjalista chorób uszu, gardła, nosa i krtni
Legionów 17, (Zielona) tel. 216-40
przyjm. 1—2 i 5—8

Dr. med. MIKOŁAJ BORNSTEIN
Choroby kobiece i akuszerka
weneryczne i dróg moczowych kobiet
Gabinet fizykalnej terapii ginekologicznej przeprowadził się na ul. Piotrkowską 292 (Plac Reymonta)

DR. MED. NIEWIĄŹSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 pp.

DR. MED. H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — wynajmuje pokoje mieszkalne dla kawalerów (chrześcijan) z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z natrysków, pływalni, sali gimnastycznej itd. Zapisy w sekretariacie: Moniuszki 4a, tel. 250-10

Bezpłatnie — Bez żadnej dopłaty!

Na przyjęcie każdego wyznaczonego Czystelnika Pozwoł mi bezpłatnie w celach naukowych na zadanie astrologii i okultystyki. Wybranych wybrał dla Ciebie odpowiedni, esztyliwy numer losu Loterii Państwowej. Podaj jedynie rok i miesiąc urodzenia, wieś pod uwagę, 44 ja, Sztyler-Skolnik, jestem odpowiedzialny, autorem wielu pras naukowych. Redaktorem pozostaje pismo „Świt” (Wiedza Tajemna), wybieram esztyliwy numer losu Loterii Państwowej zupełnie bezpłatnie, nie pobieram za to żadnego wynagrodzenia, nawet w razie wielkiej wygranej. Jedyną dla mnie nagrodą w razie wygranej jest praca naukowa. Na los nr. 12227, wybrany przesłano, podaj wyznaczonego Czystelnika. Wyszło 100 000 zł. Na niewielką ilość wygranych numerów padło mnóstwo wygranych, s braku miejsca podajemy tylko niektóre: Antoni Sawał, Zabłowiec gm. Wólka Kielecka — 10.000 zł., Eugeniusz Zauchański, Bank Remielniczy Włocławek 4.000 zł., Gabala Josef, Limanowa, urządnik rafinerii 10.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodopad 8 — 4.000 zł., Aleksandra Helena, Pta Holubięc 4.000 zł., Marjan Zemanicki, Podhajce 4.000 zł., Maria Madzińska, Stociszewo, Romanowski 5 — 100.000 zł., Josef Balcerak, Nowa Wieś, Miarki 2 — 10.000 zł., J. Morzyńska, Lesk, stacja kolejowa — 10.000 zł., Josef Boguslawski w Wilnie, ul. Ostrobramska 11/8 — 100.000 zł., Wacław Baranowski, Gdynia, Wysockiego 23 — 10.000 zł., Walerja Piłkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 24 — 10.000 zł.

Na życzenie wykonam analizę Twojego charakteru i otrzymana, przepowiednia słynnego medium Mile Ewiny, ja określił Twój charakter, zdolności i przesłanie, opowie, kim jesteś i kim być możesz, poradzi jak żyć, czytać i postępować, aby wyświelił przedstawić się losowi. Medium Ewiny wyszczególni najważniejsze fakty Twojego życia, odpowie na wszelkie zadane pytania, doda energię, równowagę i otuchy. Na koszty pocztowe i kancelaryjne salaję i zł. w znacznikach pocztowych.

Uwaga: Poproś o wybrane przesłanie numeru są nadesłane do następnego Loterii Państwowej, Warszawa, Redakcja „Świt”, Sułkiewicza 9 (dawna Żorawia), — Ogłoszenie za darmo.

Zadajcie znakomite i tanie **KONIAKI** wódk, rummy i likiery **FIRMY „SŁAWA”** KLASNO-WIELICZKA

Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury) skrzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruźlicę kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa!!

Na przepukliny (ruptury) nawet największe i najstarsze wszelkiego rodzaju u mężczyzn i kobiet i dzieci — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże wtrzymujące radykalnie pod gwarancją każdą przepuklinę.

Na obniżenie żołądka i trzewi specjalne, indywidualnie dopasowane bandaże brzuszne.

Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prosto trzymaczki i gorsety ortopedyczne.

Na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów.

Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkłady według modeli gipsowych.

Na złyki pończochy gumowe; aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc.

Sztuczne ręce i nogi.

Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji

Spec. ortoped. **O. PETRYKIEWICZ**
Łódź, ul. Piramowicza (dawnej Olgińska) Nr. 9. Tel. 177-09.
UWAGA: Osobiste ujawnienie się chorych konieczne.



URODĘ MOŻNA KUPIĆ?

-tak!

„Drogi umiejętnemu stosowaniu pudru, może Pani łatwo stać się piękna. Tylko puder Cachet de Paris, znaną i cenioną markę, zastosować można dla bardzo wrażliwej cery. Mocno przylega do skóry i czyni ją cudownie malowaną.”

CACHET DE PARIS



PRZEŚLICZNE BAJKI O kaktusach i butach...

Nieźle jest czasem oderwać się na chwilę od trosk codziennego dnia i zająć się anegdotami. Właśnie taką anegdotę chciałbym wam opowiedzieć, mili czytelnicy. A było to tak:

Pewna dostojna żona gubernatora Australji, zapalona kaktusomanka, wracając przed laty z Anglii gdzie bawiła przez pewien czas u rodziny, zabrała ze sobą parę do niedek kaktusów nieznanych dotąd w tej najmniejszej części świata. Po przybyciu do pałacu gubernatorskiego poleciała ogrodnikowi przesażać kaktusy do pulchnej gleby parkowej i otoczyła je najczulszą troskliwością. Kaktusy, jak kaktusy, poczęły się mnożyć. W rok było ich już 100, po dwóch latach 1000, a po kilku dziesiątkach lat Australia zamieniła się w jeden nieprzebrany gąb kolących liści i łodyg, zagłuszających całą florę krajową. Rząd australijski wpadł w panikę jeszcze parę lat a niewinne doniczkowe kaktusy wyprą całą ludność i pochłoną faunę wraz z ogonistami kangurami. Rozpoczęły się ekspedycje karne. Tysiące robotników, zaopatrzonych w siekiery, topory, rydło i mo-

tyki stanęły do walki z zielonym wrogiem. Wszystko napróżno, gdyż obszary, skarczowane w jednym roku z następną wiosną zieleniły się ponownie. Próbowano ognia, ale mięsiste łodygi nie chciały się spalić. Stowem — rozpacz.

Wówczas rząd zwrócił się o pomoc do rzonnych botaników.

Po długich badaniach warunków rozwoju rodu kaktusowego na całej kuli ziemskiej nauka zwyciężyła. Oto jeden z botaników odkrył, że w Nowej Zelandji na kaktusach sładają jakieś specjalne mszyce, które poza rają je doszczętnie. Odbył się wtedy niewidziany w dziejach świata transport mszyc w setkach tysięcy oprutek do Australji, i co powiecie? Po pewnym czasie w Australji nie było ani jednego kaktusa.

W pewnym kraju rząd, pragnąc obniżyć cenę obuwia i dokuczyć szwcom, pozwolił usadowić się w stolicy pewnej bardzo bogatej firmie zagranicznej. Miało to być niby tylko na postrach i tylko w mieście stołecznym, aby mistrzowie sztyla mieli odstraszać przykład od góry. Minął rok i dwa, a nasz kaktus obuwiany rozrósł się na cały kraj. Mało tego. We wspaniałych witrzynach widziałeś już nie tylko obuwie męskie, damskie, dziecięce, opanki kalosze, pantofle itd. ale różnego rodzaju pasty a później lśniące aururowe pończoszki, nęcące oko widza desous, pulchne blustonosze, gibkie gorsety.

Z biegiem czasu w luksusowo urządzonej kabinach odbywało się manicure i pedicure, a na wszelki wypadek urządzono też pracownię dentystyczną.

Interes sztyl nadzwyczajnie. Ruchliwa firma obejmowała coraz to nowe gałęzie rzemiosła, a wreszcie uzyskała pozwolenie na wnieście w stolicy państwa oibryzmie fa bryki obuwia, na zasadzie ustawy o wspólny pracy z przedsiębiorstwami zagranicznymi o wdzielonym kapitale. Fabryka stanęła na miejscu dwóch gmachów dawnych resortów gospodarczych, mieszczących się obok siebie, które zmuszone były szukać skromniejszego lokalu.

A w kraju, o którym mowa, było kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych szweców.

Prawda, że ładna bajka?

Tylko zł. 2,50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „ECHA” z odnośnieniem do domu

Przenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

Adres: Żwirki 2 (Karola) lub tel. 102-28, lub Piotrkowska 11, tel. 102-29.

Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 przenumerata wynosi tylko 2 zł. 10 gr.

KOMUNIKAT WAGONS-LITS COOK,
Piotrkowska 68, tel. 170-70

Inauguracyjna wycieczka m/s „BATORY”

SZLAKIEM POŁUDNIA

Split, Barcelona, Casablanca, Madera, Lizbona, Londyn, Gdynia

Odjazd 21 kwietnia. Od zł. 490.—

Zniżki indywidualne do KRYNICY

Miejsca do leżenia do **ZAKOPANEGO**

Dźwiękowy kino-teatr Zachęta
Zgierska 26

Dzisiaj i dni następnych! Najpiękniejszy film uśmiechów i łez, reżyserji FRANKA BORZAGE twórcy „Siódmego nieba” p. t. „Chłopcy z placu broni” Piękna karta, wydarta z księgi prawdziwego życia. Miliony czytają tę książkę i miliony oglądają ten film. W rol. gl. George Breakston, Jimm Butler i Lols Wilson.

2) Najwspanialsza komedia sezonu z kulis wielkich afer finansowych p. t. „Księżniczka przez 30 dni” W r. gl. Silvia Sidney i Cary Grant.

Granice rekordów. JUŻ SZYBCIEJ NIE MOŻNA, już dalej nie wolno!

Przy ustanawianiu rekordów światowych, czy to w dziedzinie automobilizmu, w lotnictwie, czy w lotach balonowych do stratosfery, trudno w poszczególnych wypadkach ustalić, jakie ostatecznie są granice maksymalne przy ustalaniu rekordów.

Już od dłuższego czasu przyzwyczajaliśmy się do czytania w sprawozdaniach z różnych wyścigów i zawodów, że znowu obity został jakiś rekord lub że znowu staje się do pobicia.

dopiero co ustalonego rekordu.

Czytając te sprawozdania, zdaje nam się, że taki stan rzeczy będzie prosto trwał stale i że zawsze znajdzie się ktoś, kto przeciągnie swych poprzedników. Mniemanie takie jednak jest: mylne, albowiem z punktu widzenia fizjologicznego zdolność ludzka do pewnych wyczynów ma ściśle ograniczone normy. Istnieją granice dla ludzkiej siły fizycznej i w zasadzie wszystkie wyczyny sportowe ujęte są w pewne, ściśle określone granice.

Jeden z najsłynniejszych rekordzistów samochodowych, dziś już nie żyjący, sir Henry Segrave, który padł ofiarą nieszczonego wypadku podczas wyścigów motorów, twierdził zawsze, że „99 procent to zwycięstwo, a 100 procent to śmierć”. Był on zdania, że dzisiaj przy wyścigach samochodowych wykorzystuje się materiał wozu (twałość, szybkość) oraz zdolności kierowcy zawodnika do 99 procent wartości, aby uzyskać zwycięstwo.

Jedno z pism fachowców szlachetnie zwróciło niedawno uwagę na to, że przy obecnym nowoczesnym rozwoju sportu osiągnięto już najbardziej możliwe do osiągnięcia możliwości, a po części nawet je przekroczone. Co ponadto się czyni, równa się już

Nie zapomnij o dalku na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

LAMPA Z MATOWYM ABAŻUREM. TRZY KIERUNKI ŚWIATŁA.

Dużą trudność dla producentów lamp stanowi wyprodukowanie takiej lampy biurkowej, która nie raziła w oczy i pozwalała na oświetlenie miejsca pracy przy pomocy prostego padającego promienia. W ostatnich czasach lampy takie wykonano już, ze wewnątrz ich wyglądu jednak był tak nieco rzystny, że trudno je było umieścić na rynku. Obecnie jedna z wytwórni niemieckich znalazła rozwiązanie tego zagadnienia, dzięki wykonaniu lampy z abażurem ze szkła matowego,

prawie szaleństwu i nie da się osiągnąć nawet przy zastosowaniu jeszcze większego wysiłku. Tu bowiem już rozpoczyna się wyścig z... pewną śmiercią.

Dotychczasowe badania wykazały, że człowiek, naturalnie tylko w zupełnie suchym powietrzu, zdoła wytrzymać w gorącej temperaturze, sięgającej aż 120 st. Celsjusza (oczywiście tylko przez krótki czas). W malej syberyjskiej zaś miejscowości, Wierchojańsku, mieszka stale pięciu set ludzi przy temperaturze dochodzącej w zimie często do 60 a nawet 70 stopni poniżej zera. Są to oczywiście najwyższe i najniższe granice temperatury, w których człowiek w wyjątkowych oczywiście warunkach zdoła się utrzymać przy życiu. Co jest ponadto — zbliża nas do nieuchronnej śmierci.

Niemniej ważną i interesującą jest kwestia, do jakiej wysokości zdoła się człowiek wzniesić ponad ziemię przy zastosowaniu dzisiejszych środków technicznych.

Ostatnio przeprowadzone przez ekspedycję himalajską badania wykazały, że człowiek po odpowiednim przyzwyczajaniu się do odnośnych warunków atmosferycznych, zdoła się utrzymać

na wysokości 6.000 metrów.

przez przeciąg trzech miesięcy. Powyżej wspomnianej wysokości należy już posługiwać się aparatami, dostarczającymi tlenu. Ale i aparaty pozwalają na przebywanie w wyższych rejonach tylko do pewnej ściśle określonej wysokości.

Granica ta została przez badaczy naukowych określona na 15.000 metrów. Powyżej tej skali następuje zupełne wyczerpanie i... śmierć. Ostatnie wloty balonowe w stratosferę umożliwiały jedynie w ten sposób, że kabina balonów tych była hermetycznie uszczelniona. Badacze naukowcy uważają, że pod tym względem nie zostały jeszcze wyczerpane wszelkie możliwości, aczkolwiek wyrażają przekonanie, że i w tej dziedzinie rekordów dobiliśmy już

pod, którym umieszczony jest rodzaj klosza ze szkła przezroczystego otoczonego obwódkami ze szkła opalowego. Jedną trzecią część światła przebijają się ku górze przez co unika się nieprzyjemnego kontrastu między światłem i cieniem, spotykane przy lampach dotychczas produkowanych. Pozostałe dwie trzecie światła kierowane są w dół i na boki. W ten sposób skierowane światło jest należycie wykorzystane, a przeto mniej kosztowne w użyciu.

prawie że do najbardziej możliwych do osiągnięcia granic.



MARZENIA

Nie mogę siebie zrozumieć, zagadek przecież jest szereg, dlaczego zwykle przed wiosną mam mały „rajzefiberk”.

Codziennie myśl swą przenoszę do Casabianki, Majoriki, widzę świat cudny serpentyn i drzewa dziwne — potworki...

Oglądam górskie masywy, pełne powabów i grozy i widzę pokój Szopena, cyprysy... czar Valdemosa.

Śmieje się do mnie Valencja jak do błękitu porarek, drzę na wspomnienie corridy i pięknych oczu Hiszpanek. Widzę jak przez sen pałn rzędy

złaje się gram w Monte Carlo, grog piłę mocny gdzieś w Nizy.

Spotkasz napewno tam dziewczę, adoratorów coś sło ma, powiedz jej: — Ach Tańgolito, wiozę ukłony od

Leczenie chorych kręgow. Czy chiropraksja się przyjmie?

Wśród zabiegów leczniczych, które mają na celu jedynie pomóc organizmowi w samorzutnym zwalczaniu choroby zajmuje poczesne miejsce chiropraksja czyli kręgarstwo. Nazwa chiropraksja stosowana jest przeważnie w Ameryce, skąd ten sposób leczenia się wywodzi, u nas mówi się raczej

„kręgarswo”. Chiropraksja znaczy dostawianie „rękoczyn”. Rzeczywiście też w tej metodzie leczniczej ręce lekarza są

jedynym narzędziem i lekarstwem.

Wedle teorii kręgarzy, większość chorób ma swoje źródło w pewnych zaburzeniach funkcji nerwów wychodzących z kręgosłupa, które docierają do wszystkich niemal zakątków ciała i zawiadywują odruchami, jakimi organizm broni się przed szkodliwymi wpływami. Z pomiędzy każdych dwu kręgow wychodzi para nerwów, łącząca rdzeń pączykowy z odpowiednimi organami. Otóż — sądzą kręgarze — że jeśli jakiś krąg ulegnie z przyczyn zewnętrznych, czy też wewnętrznych przesunięciu, wówczas odpowiedni nerw zostaje przez dwa kręgi, z pomiędzy których wychodzi ścisnięty, wskutek czego jego funkcja ulega zakłóceniu. Organ, do którego nerw ten dociera, nie jest więc już w stanie bronić się należycie

przed szkodliwymi wpływami.

Taki pogląd na przyczynę choroby wskazuje metody leczenia. Trzeba kręgi nastawić na właściwe miejsce i uwolnić nerw od zakłócającego jego funkcję ucisku. Leczenie zaczyna się od wyszukania przesuniętego kręgu. Kręgarz wyszukuje go przez delikatne obracanie kręgosłupa. Nie pogardza także zdjęciem rentgenowskim. Stosuje wreszcie specjalny instrument, t. zw. neurokalorymierz, t. j. elektryczny przyrząd do mierzenia różnicy temperatury w dwóch punktach. Przy pomocy tego przyrządu ustala kręgarz różnicę temperatury ciała po obu stronach kręgosłupa i jeśli ją stwierdzi, stawia przypuszczenie że właśnie ten krąg, obok którego wskazówka neurokalorymtru się wychyliła nie jest na swoim miejscu i wywiera ucisk na nerw.

Gdy lokalizacja zła jest dokonana, przystępuje lekarz do kuracji.

W tym celu musi pacjent położyć się płasko na brzuchu, a lekarz kładzie otwartą dłoń na miejscu, w którym znajduje się przesunięty krąg i wywiera drugą ręką nacisk. Nacisk ten musi trwać bardzo krótko i nie może być bolesny. Zabieg ten powtarza się wielokrotnie. — Podobno kuracja taka okazuje się w wielu wypadkach skuteczna.

PODSŁUCHANE

OSTATNIA WOLA

Stary Wojciech ma godzinę policzone. — Przy toż uмирającego zebrał się cała rodzina: żona, dzieci, i dalsi krewni. Przybył też rejent, spisujący testament. Słabym głosem Wojciech dyktuje:

— Chłapkę dostanie Marjan, ogród — Weronka.

Rozporządzenie Wojciecha wywołuje sprzeciw i spory. Wreszcie podczas ożywionej wymiany zdań pomiędzy żoną a najstarszym dzieckiem w sprawie dziedzictwa państwa wartościowych, zniecierpliwiony Wojciech ślad na łóżku, trzasnął ręką w stół i ryknął:

— Co jest do jasnej cholery? Kto tu śladziwie umiera!

ROMA.

WITOLD POPRZECKI

ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

Ale — o bezwłasnowolnienie to proces przykry i dość długi. Chcąc uszczęśliwić sobie życie, a tobie wstydu, żądam kategorycznie, abys zmienił nazwisko, jeśli nadal masz zamiar mieszkać razem z prostytutką. W przeciwnym razie będziemy zmuszeni wystąpić na drogę sądową, co ani dla nas, ani dla ciebie nie będzie przyjemne.

Na tem kończymy nasze stosunki, mając nadzieję, że gdy zmienisz nazwisko, będziemy trwać w słodkiej nieświadomości o naszym istnieniu...

Meli zakręciło się w głowie. Nie doczytała do końca. Jakaś mgła zabieliła się przed oczami,

jakiś szum rozległ się dokoła niej, poczem uczyła, że podłoga dziwnie się pod nią kołysze.

Straciła przytomność... Szczęściem, padając, chwyciła ostatnim ruchem za ciężki fotel i po nim osunęła się na ziemię.

Gdy otworzyła oczy — zegar właśnie bił dwunastą w południe, a zza ściany dochodził nadawany przez radio hejnał z wieży Marjackiej.

Nieszczęsny list leżał tuż przed nią. Przeczytała go jeszcze raz. Już go prawie umiała napamiętać, a jeszcze trzymała w rękach, jak coś bardzo ciężkiego, coś czego nie można upuścić, bo się rozbije.

Zdawało się jej, że to niemożliwe. Że cały ten list, to jakieś przykre nieporozumienie, które zaraz powinno się wyjaśnić. Przecież on nie może pokutować za to, że jest tak „dobry, przecież ci ludzie, co ten list pisali, to są także ci lepsi z innego świata, niż ten, co nocuje w wiklinach nad Wisłą.

— A przecież... jeżeli ten rudy bandzior

z Muranowa myślał, że ją go wyspałam, choć to nieprawda, a darował mi — to dla czego profesor ma za to cierpieć? To niemożliwe...

I nagle przyszła jej do głowy myśl równie straszna, jak niedorzeczna.

— A jeżeli on chce się mnie pozbyć i sam postarał się o ten list?!

Nie! To jest naprawdę niemożliwe. Ostatniemi czasy był dla mnie lepszy, niż dał mi nadzieję i przecież gdyby chciał, żebym odeszła, to tylko słowo mógł mi powiedzieć!...

nie odeszłabym — dokończyła z rozpaczą. Nie.

Nie odeszłaby już od tego człowieka za żadne skarby świata. Ona musi teraz być przy nim i wywalczyć to, żeby ktoś, co ten list pisał, cofnął te żądania. Ona musi dobrać mu siły do walki ona musi...

W tej chwili ktoś zapukał. Mela szybko poprawiła włosy, przypudrowała zapłakaną twarz i podeszła do drzwi.

— Kto tam? — Telegram — mruknął jakiś głos. Nie namyślając się wiele — otworzyła. Zanim jednak zdążyła zorientować się, ktoś pchnął drzwi i znalazł się odrazu wewnątrz.

To był... błąd Felek z Tamki. Żeby pokazać się gdziekolwiek i kiedykolwiek, ale nie w tej właśnie chwili — nie wywarłoby to na niej takiego strasznego wrażenia, jak właśnie teraz. Teraz, to znaczy, w obliczu tych myśli, które jeszcze krążyły jej po głowie, wobec tego fatalnego listu.

Ale za późno było zamknąć mu drzwi przed nosem, a zresztą bandyta, jakby do-

myslając się (bo i czegoż miał się spodziewać?) że dziewczyna zechce go wyrzucić — szybko zamknął drzwi za sobą. Zasłonił nawet sobą zamek i spojrzał na Melę tym samym co zwykle zlekka drwiącym wzrokiem.

— No cóż. Mela? Ja już z drugą wizytą u ciebie... — wycedził przez zęby. Nie odpowiedziała.

Patrzyła na niego wzburzona i, gotowa na wszystko.

I nagle uświadomiła sobie, że jest bezbronna. Przypomniał się jej, że Stefan wychodząc zabrał ze sobą rewolwer, czego nigdy nie robił... Lupnąć tego draba jakimś ciężkim narzędziem, to prawie niemożliwe, bo zanim złapie cokolwiek — to on już jej rękę wykręci i unieszkodliwi, a kto wie, czy odrazu nie zapłaci za złe zamiary.

To jej odjęło siły. Usiadła.

— Taką masz minę, jakbyś była niezadowolona, że widzisz starego znajomego — wyrecytował znowu. — A ja przyszedłem do ciebie tak — prawie w twoim interesie.

Ostatnie słowa zmusiły ją do myślenia. Przychodzi ją szantażować, a więc nie jest tak groźny, jak sądziła. Ale... może groźniejszy.

— Czego chcesz? — wyjąkała wreszcie. Błąd bandyta uśmiechnął się cynicznie. — Długo gadać trzeba. Pozwolisz, hrabini, że usiądę. A na drzwi się nie kapuj, bo jużem je zamknął, a klucz mam w rękach. Siadajmy, to i pogadamy.

Rozetnął się po kuchence i — zajął to samo miejsce, co i za pierwszym razem. Tak samo wyjął papierosa i w ten sam kąt rzucił zapalnik. Zaciągnął się dymem i, patrząc

ciągnął na ręce Melę, zaczął: — Jak cie rudy spral — toś nas sygnęła. Nie dziwi ci się, ale mamy wobec tego pewne rachunki do uregulowania. Ja skończyłem do wody i jak widzisz nie złapał mi. Rudy byłby już wisiał, tylko że ma więcej szczęścia, jak rozum i jakoś mu uszło na sucho. Tylko, że już we wiklinach nocować nie będzie...

Przerwał i znowu zaciągnął się dymem Mela, zaczynając rozumieć, o co mu chodzi już sobie w myśli przygotowywała odpowiedź, ale...

Bandyta ciągnął dalej. — Ja widzisz, dostatek kuli i ledwoni się wylizał. Dobrze, że mnie Super przegarnął na mełnie. Ano, rudy ni może ci nic zrobić, ale ja mogę. To i przyszedłem zapytać, co ty myślisz teraz robić?

Meli zrobiło się nagle zimno. Ale tylko przez chwilę uległa pewnej dezorientacji. Była pewna, że Felek nic jej nie zrobi, bo nic nie może zrobić. Będzie się bronila, na robil hałasu, przecież jest dzień. To niemożliwe, żeby mu się udało uciec...

— A niby cóż mam zrobić? — zapytała pewna siebie.

— Co chcesz. Możesz teraz zamieszkać ze mną... — Gdzie? — Ano, choćby tu narazie. Potem, możemy opchnąć te graty i znaleźć sobie inon miejsce. Przecie na tej norze świat się nie kończy.

Strząsnął popiół z papierosa i patrzył na nią chwyciło, jak na uwiązane go w... Może dopiero teraz Mela spostrzegła się, że właściwie nic nie rozumie.

(d. c. n.)

SPORT.

Musimy zwyciężyć! Świat liczy się tylko z silnym.

Teżyna fizyczna, a z nią i duchowa — to miernik siły odpornej narodów. Świat liczy się tylko z silnym.

Dłatek Nieśmiertelny Wódz Nasz Marszałek Piłsudski widział potęgę narodu w odczuciu fizycznym.

W roku olimpijskim 1936 na stadionie reprezentacyjnym Niemiec wśród lasów marchii Branderburskiej zmierzy swe siły 5000 zgóra wysłanników z całego świata.

Olimpiada, jako międzynarodowy teren próby siły, sprawności i teżyny — musi interesować wszystkich obywateli. Wszyscy dbać muszą o to, aby nie tylko Polska wzięła w niej udział, ale i zadokumentować, że nie ustępuje pod żadnym względem innym narodom.

Polskie ekipy olimpijskie muszą wyjść zwycięsko, na maszcie stadionu olimpijskiego musi błysnąć biało — czerwony sztandar a Hymn Narodowy Polski uderzyć w przestworza.

Koszty Olimpiady duże, a właściwym czynnikiem brak funduszy.

Pomimo zdawania sobie sprawy z tru-

dnosci finansowych każdego obywatela i z wyjątkowej sytuacji kraju — ożywia nas wiara, że gdzie idzie o pokazanie światu na szego dorobku, nas nie zabraknie.

Nawet drobnymi ofiarami, ale solidarnie, przyczynimy się aby umożliwić naszym sportowcom wzięcie udziału w światowych igrzyskach i składamy ofiary na Polski Fundusz Olimpijski, a Złota Księga PFO. na zwiśka nasze przekazać potomności.

Wszyscy, którzy zaoferują datki, przewyższające zł. 5.— będą umieszczeni w Złotej Księdze Polskiego Funduszu Olimpijskiego, która będzie wyłożona w Sekretariacie Zarządu Miejskiego, Plac Wolności Nr. 14. Wpisywanie nazwisk na życzenie może być dokonywane osobiste, na podstawie wpłaconych czeków lub przepisane z list ofiar.

Zaoferowane sumy można wpłacać do PKO na konto Nr. 68338 z zaznaczeniem, że suma jest przeznaczona na Polski Fundusz Olimpijski lub na konto KKO. Nr. 353.

Przewodniczący Komitetu
(→) Inż. Wacław Głazek.

Gdy księżyc świeci... Radjo i noc.

Każdemu posiadaczowi lampowego odbiornika radiowego dobrze wiadomo, że od biór jest w dzień znacznie słabszy niż w nocy. Od chwili zapadnięcia zmroku znacząco więcej fal można złapać i siła odbioru staje się większa.

Widocznie światło słoneczne przeszkadza w odbiorze. — Otóż przekonano się o tem, że i światło księżycza działa w podobny sposób, jak światło słoneczne, tylko wpływ ten jest odpowiednio słabszy. — Stwierdzono to podczas ostatniego zaćmienia księżyca. Dopóki inianowicie cień ziemi pokrywał tarczę księżycza dopóty odbiór był silniejszy niż przed i niż po zaćmieniu. Ktoby chciał się o tem przekonać, musi do następnego zaćmienia poczekać. Dałoby się to również zbadać przez porównanie odbioru w czasie pełni i podczas nowiu, ale wchodziliby tutaj nieobliczalne inne czynniki, któreby efekt mogły zmienić.

Ze Związku Techników Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Łodzi.

W salach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Łodzi Al. Tad. Kościuszki Nr. 17 odbyło się doroczne walne zebranie Związku Techników Rzeczypospolitej Polskiej na którym dokonano wyboru władz Oddziału.

Prezes: inż. Jan Czajkowski, Członkowie zarządu: 1) mierniczy Saturnin Kraiewski, 2) technik bud. Jan Bartel 3) technik drog. Paweł Banasiak, 4) technik drog. Władysław Stolarski 5) budowniczy Jerzy Jakubczak 6) technik drog. Jerzy Fabrycki. Zastępcy: 1) inż. Józef Kubacki, 2) inż. Zygmunt Grejfenberg 3) technik - mechanik Eugeniusz Ołender. Przewodniczący sekcji budowlanej: technik budowlany Wiktor Gessler. Przewodniczący sekcji drogowej - wodnej: inżynier Wacław Tysza. Przewodniczący sekcji mierniczej: mierniczy przysięgły Bronisław Stenz. Komisja rewizyjna: 1) technik budowlany Ignacy Sommer 2) mierniczy przysięgły Zygmunt Zieliński. 3) technik budowlany Aleksy Zalewski. Komitet Organizacyjny Techniczny - Przemysłowej Spółdzielni Pracy: 1) inżynier Zygmunt Grejfenberg, 2) technik budowlany Jan Bartel, 3) budowniczy Jerzy Jakubczak 5) inżynier Wacław Tysza. Zastępcy: 1) technik wodny - Walenty Cielorowski 2) technik budowlany Wiktor Gessler.

Podczas zebrania poruszono szereg aktu ałnych spraw dotyczących życia technicznego w Łodzi.

Prezes Zarządu Głównego ZTRP. z Warszawy Aleksander Taff wygłosił referat o projektowanej Ustawie Organizacji Samorządu Technicznego w Polsce.

Walne Zebranie postanowiło zwołać Zjazd Wojewódzki Techników Drogowych i wodnych w lutym r.

Uchwalono jednogłośnie zrealizować projekt powstania Technicznego - Przemysłowej Spółdzielni Pracy przy ZTRP. z odpowiedzialnością udziałami.

ROZMIESZCZENIE PTAKÓW W POLSCE ŚRODKOWEJ.

W niedzielę dnia 9 lutego wybitny ornitolog Dr. J. Sokolowski wygłosi odczyt pt. „Rozmieszczenie ptaków w Polsce Środkowej”.

Odczyt odbędzie się o godz. 12 w południe w sali Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego przy ul. Stenkiwicza 46.

Ze względu na szczupłość sali osoby zainteresowane proszone są o wcześniejsze zgłaszanie swego udziału w kancelarii Towarzystwa Przyrodniczego im. St. Staszica w Parku Stenkiwicza w godz. od 9 do 3 tel. 263.62

PIERWSZA NIEDZIELA LUTEGO w świątku sportowym.

Program niedzielny imprez sportowych przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE:

W hali CWF o godz. 11 zawody lekkoatletyczne pan i panów.

Na boisku Fortu Bema na Powązkach o godz. 11-ej mecz piłkarski pomiędzy Fortem Bema a PWATT-em.

W lokalu Elektryczności przy ul. Elektrycznej o godz. 16-ej robotnicze mistrzostwa Warszawy w zapasach.

W KRAJU:

W Krakowie ogólnopolskie zawody pływackie.

W Lublinie mecz bokserski Warszawa - Lublin.

W Łwowie bleg naprzelaz z udziałem Kucharskiego i finały koszykówki męskiej o puchar PZOS.

W Poznaniu mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu w hali i mecz bokserski Wisła - Sokół.

W Katowicach mecz hokejowy BKE Budapeszt - SKH Śląsk i szermiercze mistrzostwa Śląska.

W Krynicy saneczkarskie mistrzostwa Polski i międzynarodowy turniej hokejowy.

W Zakopanem międzynarodowe narciarskie zawody Zw. Strzeleckiego i pokazowy konkurs skoków na Krokwi.

W Zwardoniu międzynarodowe zawody narciarskie harcerczy.

W Wroclawie międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Polski akademików.

W Białymstoku mecz bokserski Wilno - Białystok.

W Gdańsku mecz bokserski Bukareszt - Gedanina.

ZAGRANICĄ:

W Davos lyżwiarzskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej z udziałem Kalbarczyka.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — g. 4 popoł.: Trafika pani generowej; wiecz. 8.30: Romans

Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Nieczyny

Amor — na scenie: Na wesołej fali; na ekranie: Dziewczyna na rozkaz Adria — Kochaj tylko mnie

Casino — Wesoła rozwódka

Corso — Na dnie oceanu

2) Wielki grzech

Czary — Władca milionów

Europa — Bohater mimowoli

Grand-Kino — Zaczęło się od pocałunku...

JAR — na scenie: Dziewczyna w koszarach; na ekranie: Księża Arkadij

Metro — Kochaj tylko mnie

Mimosa — na scenie: To wszystko dla was; na ekranie: Niebezpieczny flirt

Miraz — „Jasnie pan sofer”

Przedwiośnie — Epizod

Palace — Kwiat Hawaii

Rakieta — Najpiękniejszy dzień mego życia

Rialto — Nieśmiertelne melodie

Sztuka — 1. Gwiazdy Broadwayu; 2. Pojedynk ze śmiercią

Zacheta — 1) Chłopcy z placu broni; 2) Księżniczka przez 30 dni

WYSTAWY.

Wystawa Plastików Polskich — Piotrkowska 150

Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz na kielbasie. Kalarepa z faszem miesnym i kaszka krakowska. bu dwn z sokiem malinowym.

WINSZUJEMY

Jutro: Błażejowi

Wschód słońca 7,14

Zachód słońca 16,24

Długość dnia 9,10

Przybyło dnia 1,33

SREBRNA MONETA WYSTARCZY, ABYŚCIE ROZKOZOWALI SIĘ WINEM I „VINONIA” ŻADAJCIE WSZĘDZIE

Doktor KLINGER
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. med. GUSTAW KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog diatermja
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
NAWROT 32, front. I piętro — Tel 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w.
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Doktor L. BERMAN
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz i święta od 9—1.

Lecznica „OMEGA”
Główna 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen
lampa kwarцова, djatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej r. do 8-ej w.
Porada 3 złote.

Dr. med. WOŁKOWYSKI
Spec. chor. wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
przyjmuje od 8—12, od 6—9 w. niedziele i święta od 9—1.

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6,
tel. 234-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9, w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Dr. Med. M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtni
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12—2 i od 5—8 po poł.

Dr. med. H. HAMMER
Akuszer-Ginekolog mieszka obecnie
11 Listopada 32 (róg Gdańskiej) Tel. 128-39
przyjmuje od 3—7 wiecz.
W nocy wejscia przez ul. Gdańską 12

Lekarz-dentysta S. BERGMAN
przeprowadziła się na
Al. Kościuski 39, tel. 148-24
przyjmuje od 10—1 i od 4-7.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

Dr. med. S. KRYNSKA
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

Dr. med. Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Południowa 23, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—1 popoł.

Dr. FELDMAN
akuszer-ginekolog
Kilińskiego 113 (róg Nawrot)
tel. 155-77
od 11—1-ej Zgierska 24.

Drobny wydatek, jakim jest cena losu naszej Loterii Klasowej, nie stoi w żadnym stosunku do całkowitemu realnym możliwości zdobycia jednej z wielkich, lub mniejszych wygranych, wynoszących blisko

25.000.000 złotych.

Kup zatem los do I-ej klasy w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

ŁÓDŹ, Piotrkowska 54,
gdzie stale padają wielkie wygrane m. in.

2 razy po 1.000.000.- złotych.

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie.
P. K. O. konto Nr. 304.761.

Idealna kompozycja kwiatów

o subtelny i trwały zapachu



WODA KWIATOWA

CACHET DE PARIS

SKRZYNIKA DO LISTÓW.

„Nam nie wolno”

W ZAŁOŻNA ŚKARGA W GŁOŚNIKU.

Szanowny Panie Redaktorze!

„Nam nie wolno!” Oto słowa wypowiedziane żalonym młodym głosikiem przed mikrofonem we wtorek dn. 28.1 r. podczas audycji nadanej przez jedną ze szkół promocyjnych specjalnie przybyłej do Warszawy.

Jakże to miło było posłuchać naszej młodzi, popisującej się muzyką na mandolinach o charakterze ludowym i kolendami. Audycja grupy tej mimo, że po raz pierwszy występowała przed radjem,

wypadła bardzo dobrze

i z przyjemnością można by posłuchać choćby i godzinę, gdyż nasze brzdące grały z życiem. Niestety audycja ta trwała niepełna 15 minut.

Mamy jeszcze wiele rzeczy w zanadru, ale nam nie wolno — słyszymy w pewnej chwili rozpaczliwy głosik.

—OO—

R. Rymkiewicz.

Robotnicy polscy chcą polskiej melodji.

Wielce Sz. P. Redaktorze!

Jako stały czytelnik poczynnego pisma „Echa” zostałem poruszony apelem pod adresem Polskiego Radja, jak również listem nieznanego mi p. St. Wocławskiego, które po przeczytaniu Jego artykułu, poznałem jako prawdziwego Polaka. Niech i mnie wolno będzie zabrać głos w tej sprawie od dawna sprawie pod adresem Panów z Pol. Radja.

Jako abonent P. R. apeluję do P. R. że, my robotnicy polscy którzy wychodzimy do pracy o godz. 7.30 rano, a wracamy do domu o godz. 17.30 żądamy audycji i piosenek, jak również pogadanki nie w postaci muzyki i piosenek w jakimś dziwnym programie.

PRELEKCJE NIEDZIELNE W MUZEUM ETNOGRAFICZNYM.

Dziś 2 b.m. w Miejskim Muzeum Etnograficznym o g. 11 odbędzie się pierwsza z cyklu niedzielnych prelekcji popularnych, poświęconych różnym działom archeologii polskiej i etnografii krajowej i pozaeuropejskiej. Prelekcja p.t. „Najstarsze ludy epoki kamiennej” będzie ilustrowana zbiorami muzealnymi.

Udział bezpłatny po wykupieniu biletu wstępu do muzeum w cenie 20 gr. dla dorosłych i 10 gr. dla młodzieży.

Kosmetyka Toaletowa w Łodzi, pod kier. prof. CELINY SANDLER wykonywa długoletnia Jej asystantka w gabinecie kosmetyki lekarskiej

Dr. med. M. Lewinsonowej
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.

Prof. Celina Sandler
osobiscie przyjmuje 3 i 4 bież. mies.
Porady bezpłatne.

Z poważaniem
I. Pókeranos
Pabianice.

„ZACZEŁO SIĘ OD POCALUNKU” w „Grand - Kinie”

Joan Crawford operuje przebozota skala barw i odcieni swego oblicza artystycznego, taki, że oczarowany miłośnik kina przeżywa całą gamę niczym niezatartych wrażeń. Bły skotliwy talent Joan zawsze zdobywa się na coś nowego.

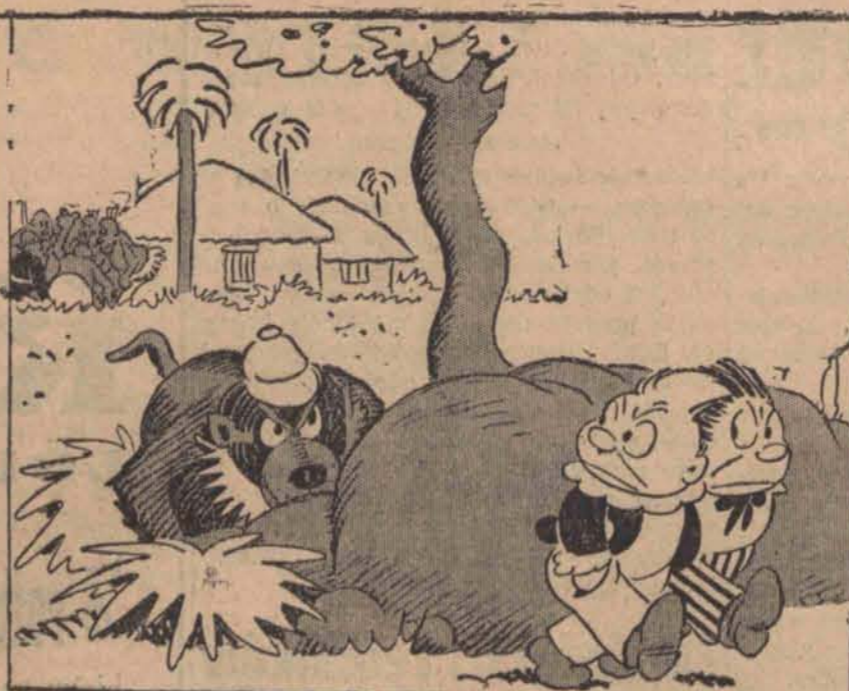
„Zaczęło się od pocałunku” to najbardziej olśniewający film ostatniej doby, która go fascynująca akcja rozgrywa się w luksusowej atmosferze pałaców nowojorskich miliardów.

Zywa akcja. Tempo. Dowodne dialogi. Świetna gra całego zespołu, poczynając od czolowej pary (Joan Crawford i Brian Aherne), a kończąc na dwóch lokalach. W reżyserji W. S. van Dyke’a jest dużo nieuchwytnych szczegółów po których poznaje się mistrza.

Wicek i Wacek na szerokim świecie.



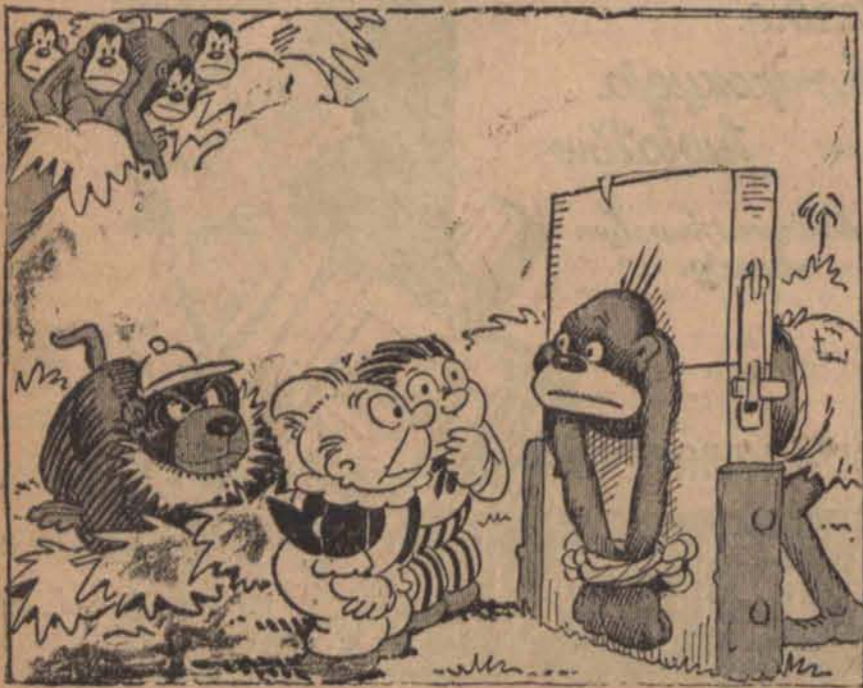
Strażnik: — Będę miał dwanaście.
Wywiadowca: — Snupe! Uwaga! Widzisz tych dwóch „przyjemniaków”? Pójdź ostrożnie za nimi i przypilnuj ich, aby nie psocili.
Małpa policyjna: Ih—ih—ih?



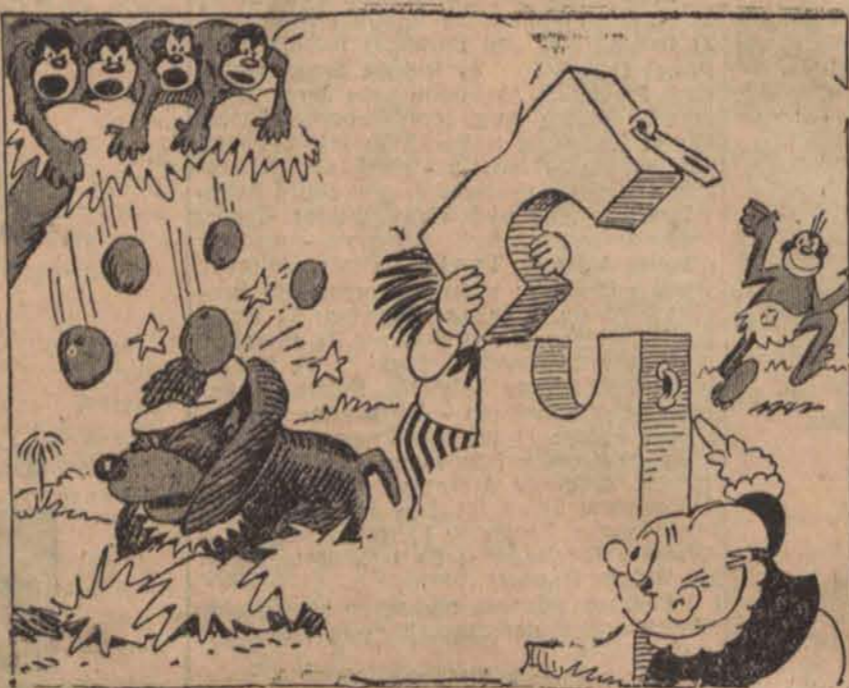
Wacek: — Pójdź do domu, ty psia ma! Nie wtykaj swych łap do nieswoich interesów, bo ci je przyciśnięm.
Wicek: — „Snupe” to dobre imię dla takiego policyjnego gagatka.



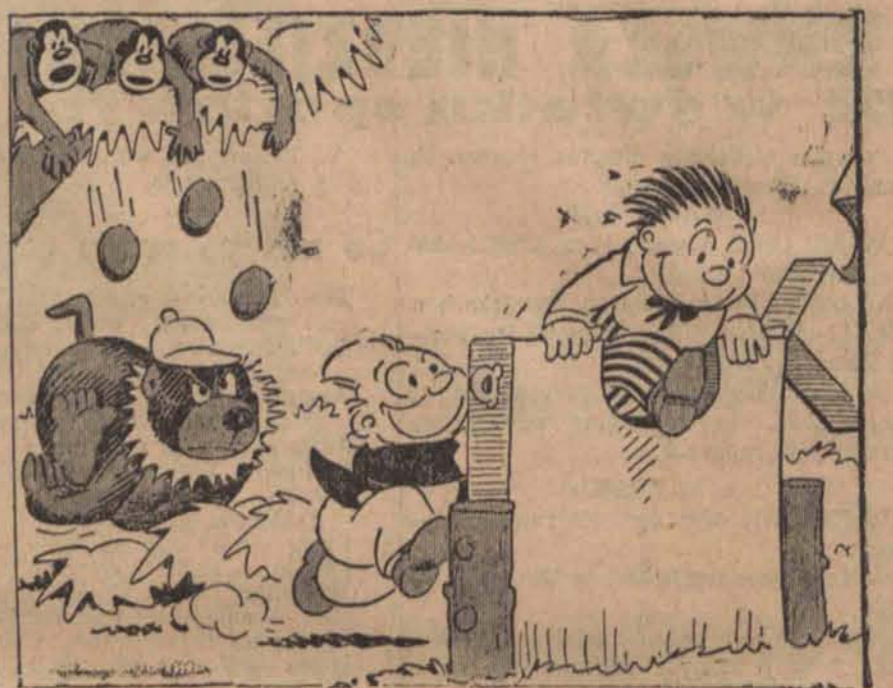
Wacek: — Może on myśli, że my się z nim bawimy.
Wicek: — Niech skacze przez przeszkody.
Wacek: — Musimy dla niego wymyślić lepszą zabawę, żeby sobie nas zapamiętał ten czworonogi szpieg.



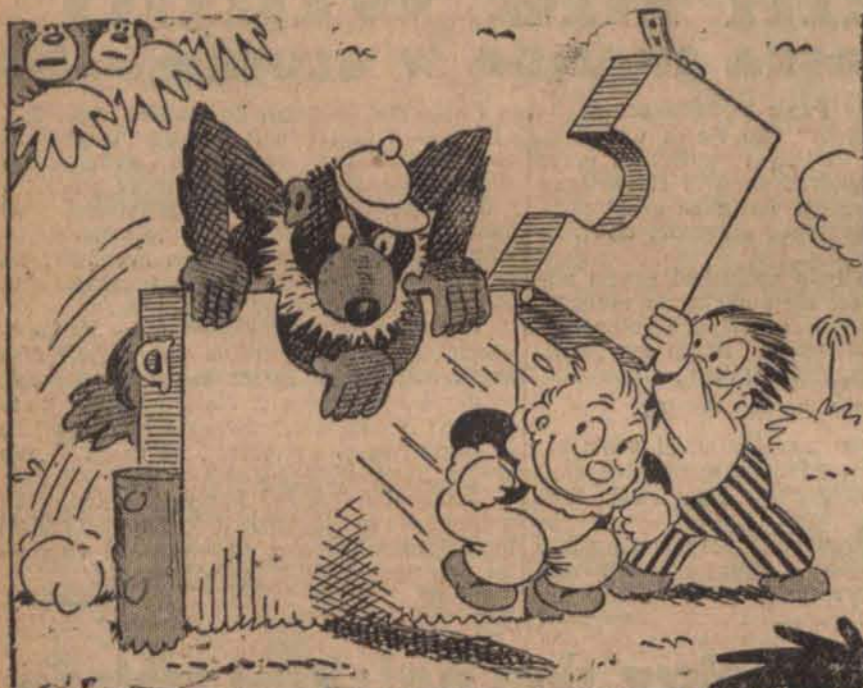
Wacek: — Patrz, jakis nieszczęśliwy mecz się odbył.
Wicek: — Za co ciebie zakuli w dyby?
Kucharz: — Za moje dobre serce, mali panowie. Dawałem trochę moim krewnym ze szpiżarni ministra.



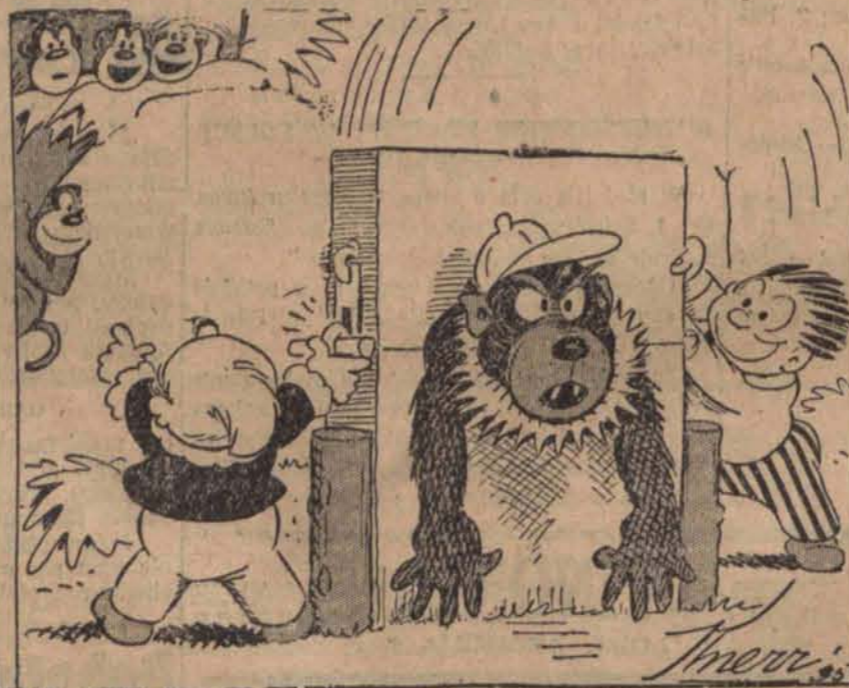
Wicek: — No to uciekał i pamiętaj o nas!
Kucharz: — Stokrotne dzięki moi mali panowie.
Wacek: — Patrz, jak dzikie małpy walą tego zdrajcę swego rodu, pawjana Snupe!



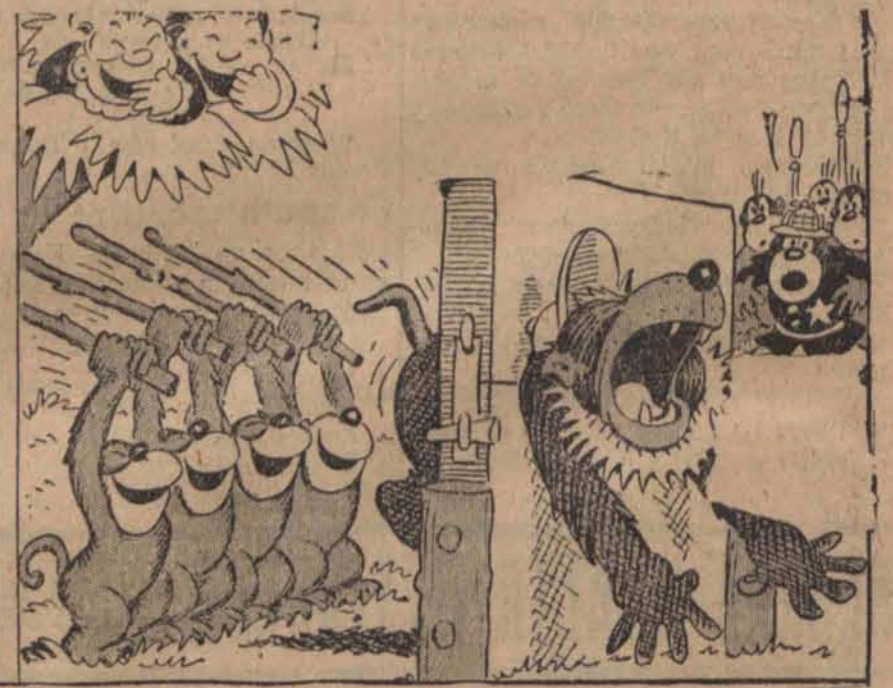
Wicek: — Mam doskonały pomysł. Hop! za mną! Czy Snupe biegnie za nami?
Wacek: — Wyrwa, aż się za nim kurczy!
Wicek: — No to doskonale.



Wacek: — A teraz na ciebie kolej ty starw durniu!
Wicek: — Jest głupszy, niż myślałem.



Wacek: — Udało się jak na zamówienie. A teraz chodźcie małpie gęby, możecie się zemścić na zdrajcy.



Wywiadowca: — Snupe! Co się z tobą dzieje?
Wacek: — Ale wrzeszczy, jakby go ze skóry obdzierali.

H. NEWTON.

Znakomity sprzedawca

Właściciel wielkiego sklepu futer w City wpadł jak oszalały do magazynu.
— Panno Smith, wypraszam sobie podobne załatwienia klienteli. Już trzeci klient wychodzi ze sklepu nie zakupiwszy. Coś podobnego w dzisiejszych trudnych czasach! Ludzie się biją o klienta a paś — jakby nigdy nie — pozwala człowiekowi odejść! Tak nie można! O ile pani się nie poprawi — będę zmuszony postarać się o inną pracownicę!
— Ale, mister Berkeley. Gdyby pan przysłuchował się naszej rozmowie, napewno usprawiedliwiłby mnie pan.
— Zadnych tłumaczeń! — ryknął jak rany żubr pan Berkeley. — Zadnych tłumaczeń, moja panno. A teraz niech pani uważa — o ile zgłosi się następny klient, proszę mnie natychmiast powiadomić.
Pan Berkeley nawet nie spodziewał się, że tak prędko zjawi się ów „następny” klient. Jeszcze nie zdążył ochłonąć z gniewu i unie-

sienia, gdy panna Smith poprosiła go do sklepu.
Mister Berkeley wszedł zgięty we dwoje. Stała oto przed nim młoda piękna kobieta. Uśmiechała się. Poprosiła o jakieś futro. Może być szynszylowe. Mister Berkeley, rzucając złowrogi spojrzanie ku swej pracownicy — wydobyt najpiękniejsze szynszylowe futro. Cena? Coś około siedemset gwinej. Alced, pani nawet nie mrugnęła okiem. Godziła się na wszystko.
Potem, po przymierzaniu drogiego futra, które było na nią jaknajdokładniej dopasowane — piękna lady wyluszczyła mister Berkeley'owi swoje warunki.
Oto oto jest słynny lekarz. Nazywa się Bowley, ul. Regent 15. Uciec właśnie zamierza kupić jej szynszylowe futro w związku z jej zmałpójściem. Miss Bowley bowiem wychodzi niezadowolona z małżeństwa. Ojciec jest strasznie zajęty i prosi pana Berkeley'ego, żeby niezwłocznie zapakował futro i wraz z córką, jej autem, przyjechał na Regent Street, gdzie w razie, gdy futro będzie się tatusiowi podobało — mister Berkeley otrzyma czek na siedemset złotych gwinej.
Mister Berkeley zgiął się ponownie w u-

klonie. Przeprósł na chwilę młodą lady i wpadł do kantoru za skadem, aby sprawdzić w książce telefonicznej adres doktora Bowleya. Awers zgadzał się. Mister Berkeley niezwłocznie ubrał się w najlepsze futro i wsiadł na rękę płaszcza szynszylowego wyszedł za paną Bowley. Auto doktora było niezwykłe sprawne. Za kilka minut zatrzymało się bezszelestnie przed domem znakomitego doktora.
Otworzył im elegancki lokaj. W poczekalni panna Bowley przebrała się w futro szynszylowe i „poszła pokazać się tatusiowi”. Za chwilę wróciła z oznajmieniem:
— Tatusi zaakceptował warunki. Za chwilę będzie wolny i przyjmie pana. — To mówią uścisnęła rękę pana Berkeley'ego i wyszła.
— No — mruczał do siebie — teraz dam lekcję tej niezdarnej sprzedawczyni! Cóż to za ekspedientka! Boże się zmiłuj! Ludzie uciekają ze sklepu, obsługiwani przez taką niezdarę. Ale dam ja jej, dam! — mruczał do siebie.
Po chwili otworzyły się drzwi gabinetu znakomitego doktora. Bowley poprosił uprzejmym gestem sprzedawcę futer do wnętrza.

— Proszę usiąść!
— Zaraz wypełni czek na siedemset gwinej — usmiechnął się do siebie Berkeley. — Zarobek był pyszny!
Prawdę rzekłszy, Berkeley nie spodziewał się otrzymać za nie więcej ponad czterysta gwinej! Oto co głowa! Dlatego też przyjął z zadowoleniem zaproszenie znakomitego doktora, który był bardzo wziętym w Londynie psychiatrą.
A wielki lekarz usmiechnął się i potoczywszy rękę na ramieniu Berkeley'ego zapytał spokojnym głosem:
— No i cóż panu w rzeczywistości dolega?
— Mnie? — Berkeley zamrugnął oczami. — Mnie? — powtórzył — ależ jestem najzdrowszym człowiekiem pod słońcem.
— Wiem, wiem — zgodził się lekarz. — Ale pańska córka właśnie opowiedziała mi przed chwilą, że miewa pan halucynacje, urojeń! Ot, podobno teraz pan ubrał sobie, że jest handlarzem futer i że został okradziony w bezczelny sposób.
Berkeley porwał się.
— Rzeczywiście zostałem okradziony! — ryknął jak oszalały, nieludzkim iście głosem.

— Pańska córka okradła mnie bezczelnie! — Moja córka? — śmiał się lekarz. — Nigdy nie miałem córki!
— Co? Ha! — ryknął już teraz Berkeley, jak ranny tur. — Złodzieje, opryski, aresztować!
Za chwilę wkroczyło do gabinetu kilku pomocników doktora. Związano handlarza futer i ułożono na kozetce. Doktor Bowley zapytał mu jakiśś środków uspokajających i mister Berkeley zasnął.
Zbudził się dopiero na następny dzień w swoim mieszkaniu. Stała nad nim ta panna Smith, która wczoraj wszczęła poszukiwania za zaginionym szefem. Na czele młodego oddziału policjantów udata się do doktora Bowleya i tam odnalazła swego szefa w jakże oplakany stan! Berkeley opuścił oczy. Palił się prostru do wstydu.
— Niedosć, że mnie okradła, jeszcze że mnie zrobiła warjata, panno Smith! — płakał mister Berkeley znakomity sprzedawca futer.

Tłum. HP.

Wczoraj
Z
RZU

WAR
wał w W
ków sam
zwołany
wobec p
rytalem,
sażeniach
Obrać
Tow. Hig
wiałej
sił poseł
Stwie
towany j
granicza
z drugiej

Investycje
tyce prze
wadzać.
stytucja
kórzy p
sunku do

a samorz
dem.

Po pr
głoszono
wych us
o zaopat
ności stu
dzających
dzie tery
rządzie
Way
referatam
rowej kr
pod adre
ujemne s
rządowy

Dzi

WAR
szerokie
zwykłe
stały bra
Związu
wały bo
ny straj
W c
zarządy
wały się
miast,
nari.
Do
związki
dzinę 5
Strajk

Do
Pry
5.24, w
daniu 9
żądaniu
ty w ż
niemiec
za 100
Poński
angielski